

BRM.0002.17.2025

**Protokół Nr XVII
nadzwyczajnej sesji Rady Miejskiej Władysławowa
z dnia 14 lipca 2025r.**

Obrady XVII nadzwyczajnej sesji rozpoczęły się o godzinie 10:07.

Obrady rozpoczął Przewodniczący Rady Miejskiej słowami: "Otwieram Sesję Rady Miejskiej Władysławowa".

Przewodniczący Rady Miejskiej:

Witam serdecznie tak licznie przybyłych mieszkańców gminy. Witam Pana burmistrza, pracowników urzędu, witam wszystkich radnych oraz również licznie zebrane media. Szanowni Państwo, została zwołana sesja nadzwyczajna na wniosek Pana burmistrza. Obrady tej sesji będą prawomocne i pozwolę sobie odczytać zgodnie z zasadami wniosek Pana Burmistrza:

Niniejszym wnoszę o zwołanie nadzwyczajnej Sesji Rady Miejskiej Władysławowa, w trybie S 36 ust. 5 Statutu Gminy Władysławowo przyjętego Uchwałą Nr LX/ 806/2018 Rady Miejskiej Władysławowa z dnia 5 września 2018r. (Dz. U. Woj. Pom. z dn. 11.10.2018r., poz. 3867), na dzień 14 lipca 2025r. proponowana godzina 8:00, w celu podjęcia uchwały w sprawie:

1. powołania Komisji ds. Referendum Lokalnego, określenia jej zadań i ustalenia składu osobowego.

Uzasadnienie przemawiające za potrzebą i celowością zwołania sesji

W związku z oczekiwaniem społecznym przeprowadzenia w Gminie Władysławowo referendum lokalnego w temacie powstania instalacji przetwarzania odpadów w Gminie Władysławowo

Powołanie Komisji ds. Referendum Lokalnego, daje możliwość opracowania niezbędnych materiałów w celu przeprowadzenia rzetelnej, transparentnej dyskusji z uwzględnieniem udziału wszystkich mieszkańców Gminy Władysławowo w referendum.

Tworząc kalendarz wyborczy referendum, należy z najwyższą starannością uwzględnić turystyczny charakter Gminy Władysławowo oraz wynikające z tego sezonowe obciążenie mieszkańców. W miesiącach letnich — szczególnie w lipcu i sierpniu. W 2024 roku łączna liczba przedsiębiorców mających główne miejsce wykonywania działalności gospodarczej na terenie gminy wynosiła 9682, znaczna ich część to mieszkańcy gminy - ponad 80% przedsiębiorców, prowadzi działalność gospodarczą związaną z obsługą ruchu turystycznego, co istotnie ogranicza ich możliwości zaangażowania się w życie publiczne i obywatelskie.

W związku z powyższym zwołanie sesji w trybie nadzwyczajnym jest uzasadnione.

W załączeniu przekazuję projekt ww. uchwały oraz porządek obrad nadzwyczajnej sesji.

Proponowany porządek obrad:

I. Sprawy regulaminowe:

- otwarcie obrad sesji i powitanie przybyłych gości,
- stwierdzenie prawomocności obrad sesji,
- przyjęcie wniosków do porządku obrad.

II. Rozpatrzenie projektu oraz podjęcie uchwały w sprawie:

1. powołania Komisji ds. Referendum Lokalnego, określenia jej zadań i ustalenia składu osobowego.

III. Wnioski i oświadczenia radnych.

- IV. Odpowiedzi Burmistrza na wnioski i oświadczenia radnych.**
- V. Informacje i komunikaty.**
- VI. Zakończenie obrad.**

Sprawy regulaminowe

Na 15 radnych wg listy obecności, na sesji obecnych jest 14 radnych, tym samym obrady XVII - ej nadzwyczajnej sesji są prawomocne do podejmowania uchwał.

Przewodniczący Rady Miejskiej:

Porządek obrad otrzymali Państwo radni. Dostępny jest również na BIP-ie. Jedno odstępstwo, została zwołana sesja, odstępstwo od wniosku Pana burmistrza, sesja zwołana została godz. 10 a nie na 8.00 .Czy ktoś z Państwa radnych ma uwagi do tego porządku obrad? Nie ma.

Zatem, szanowni Państwo, przejdziemy do obrad. Z tym, że wpłynęły do mnie wnioski kilku osób o możliwość wystąpienia zabrania głosu i wyraziłem zgodę na taką procedurę. W związku z tym oddam głos najpierw Panu Szymonowi Redlinowi, radnemu Wojewódzkiemu, który prosiło możliwość wystąpienia. Bardzo proszę.

Pan Szymon Redlin:

- Dzień dobry Państwu, licznie na sesji się zgromadziliście. To cieszy, że was niepokoją te sprawy, które mają się wydarzyć w naszej gminie. Dziękuję Panu przewodniczącemu za udzielony głos. Ja nie wiem, czy ta sesja dzisiaj w ogóle ma zasadność, jeżeli chodzi o zwoływanie i o referendum, bo firma, o której cały czas dyskutujemy oficjalnie, to nie jest jeszcze firma, która została wybrana, która wygrała przetarg. Bo ta procedura w najbliższym czasie, tak jak dzisiaj rano usłyszeliśmy od Pana burmistrza na komisjach łączonych, miałem okazję przysłuchiwać się również tym obradom. Będzie ogłaszała przetarg na wybór i wyłonienie firmy, która spełni wymagania i oczekiwania. Która spełni i oczekiwania gminne poprzez firmę, firma Abruko. Niemniej jednak w poprzedniej kadencji byłem radnym miejskim z ramienia, z miejscowości Jastrzębia Góra i też miałem okazję być w tych naszych sławetnych, sławetnej firmie, która już działa Bioelektry. Tak jak powiedziałem, byłem zachwycony, teraz już nie jestem zachwycony. Mało tego, troszeczkę czuję się niedoinformowany, jeżeli chodzi o przepływ informacji w tamtym czasie, bo ta firma Bioelektra, która nie jest jeszcze wyłonią, podkreślam, już w 2023 złożyła wniosek o wpisanie instalacji inwestycji, która ma się wybudować we Władysławowie. I nie byłoby tu nic dziwnego w tym, gdyby ta firma, chyba, że, Panie burmistrzu, ja się mylę, chyba, że ta będzie druga inwestycja a propos śmieci, bo ta firma w piśmie datowanym na 10 lipca 2023 r. wnioskuje do Urzędu Marszałkowskiego. Składamy wniosek o wpisanie planowanej inwestycji do planu gospodarki odpadami dla województwa pomorskiego 2028, którego załącznikiem jest plan inwestycyjny i chcą wybudować w zakresie instalacji do mechaniczno-biologicznego przetwarzania niesegregowanych zmieszanych odpadów komunalnych MBP oraz w kategorii instalacji do oczyszczania selektywnie zebranych frakcji odpadów komunalnych. Ja zadałem i na tej podstawie ta firma została ujęta w Wojewódzkim Planie Gospodarowania Odpadami, który został w kwietniu bieżącego roku. Ja nie jestem w tej komisji i też głosowałem się przyznając tutaj za. Byłem tam też jak gdyby te dokumenty nie były nam udostępnione w tamtym czasie. Po tym wydarzeniu, po naszym, w sumie nie wiem, czy to jest zbieg okoliczności, czy akurat tak miało być właśnie przystąpiono we Władysławowie do zmiany planu zagospodarowania przestrzennego, chyba, że tutaj akurat się nałożyły. W każdym bądź razie zadałem też pytanie do Urzędu Marszałkowskiego, do naszego Referatu Ochrony Środowiska w sprawie Bioelektry w sprawie tej inwestycji, która została ujęta i już uchwalona przez Sejmik. I chciałbym Państwu tą odpowiedź przeczytać.

Biolekta Group S.A. 10 lipca 2023 r. złożyła wniosek do Urzędu Marszałkowskiego Województwa Pomorskiego o wpisanie do Wojewódzkiego Planu Gospodarki Odpadami 2030 planowanej inwestycji polegającej na budowie zakładu mechaniczno-biologicznego przetwarzania odpadów o mocy przerobowej 150 tys. megaton na rok. Zgodnie z opisem zawartym we wniosku i charakterem wyżej wymienionej instalacji, została ona wpisana do planu inwestycyjnego stanowiącego załącznik do tego planu w części dotyczącej nowych planowanych instalacji komunalnych do mechaniczno-biologicznego przetwarzania niesegregowanych zmieszanych odpadów komunalnych. Jednocześnie należy zaznaczyć, że wniosek o wpis takiej inwestycji, przedsięwzięcia do Wojewódzkiego Planu Gospodarki Odpadami w 2023 r., którego załącznikiem jest plan inwestycyjny, złożyć mógł każdy podmiot w trakcie procesu opracowywania projektów wyżej wymienionego dokumentu. Mam nadzieję, że to uzgadniali albo że burmistrz wiedział o tym. Odnosząc się do wspomnianej w treści interpelacji, bo pytałem tutaj o to, jaką wydajność ma również ta instalacja, jeżeli chodzi o odzysk tej frakcji na wyjściu instalacji firmy Biolektra w Różankach informują, że nie była ona analizowana pod kątem działalności i uzyskiwania efektów, ponieważ jest to instalacja opierająca się na technologii mechaniczno-cieplnego. I my cały czas, burmistrz przedstawia nam technologię, która została wybrana właśnie tą mechaniczno-cieplną. Oni zgłosili mechaniczno-biologiczną do tego wojewódzkiego planu. A zaraz powiem dlaczego właśnie tak zgłosili. Mechaniczno-cieplnego przetwarzania odpadów rotosteril. Tutaj jest ta specjalistyczna nazwa. Natomiast planowana przez wyżej wymienionego wnioskodawcę instalacja we Władysławowie ma charakter instalacji mechaniczno-biologicznego przetwarzania odpadów komunalnych. W przyszłości wnioskodawca planuje ubiegać się o status instalacji komunalnej do przetwarzania niesegregowanych zmieszanych odpadów komunalnych lub pozostałości z przetwarzania tych odpadów, która zgodnie z art. 35 ust. 6 pkt 1. i 3. ustawy z 14 grudnia 2012 r. o odpadach ma zapewnić mechaniczno-biologiczne przetwarzanie niesegregowanych zmieszanych odpadów komunalnych i wydzielenie niesegregowanych zmieszanych odpadów komunalnych frakcji nadających się w całości lub w części do odzysku lub, co jest bardzo ryzykowne i śmierdzące składowanie odpadów powstających w procesie mechaniczno-biologicznego przetwarzania niesegregowanych zmieszanych odpadów komunalnych oraz pozostałości z sortowania odpadów komunalnych. Należy przy tym zaznaczyć, że to, czy inwestycja uzyska status instalacji komunalnej w myśl obowiązujących przepisów prawa, zostanie określone dopiero po uzyskaniu odpowiednich decyzji, o których mowa poniżej oraz po przejściu procedury wpisu na listę instalacji spełniających wymagania dla instalacji komunalnych zgodnie z artykułem 38b ustawy o odpadach. Ten sposób przetwarzania śmieci tak najprościej mówiąc, na ten moment nie jest prawnie dozwolony do tego, żeby móc, chcieć tam wywozić śmieci zmieszane. Decyzja czy instalacja może, czy instalacja może przyjmować niesegregowane zmieszane odpady komunalne i czy gmina oddająca do niej odpady zmieszane może zaliczyć je do poziomów recyklingu, jest uzależniona od zapisów w uzyskanym zezwoleniu na przetwarzanie odpadów. Zgodnie z obowiązującymi przepisami w masie odpadów komunalnych poddanych recyklingowi uwzględnia się masę odpadów, które utraciły status odpadów pod warunkiem, że zostały przetworzone na produkty, materiały lub substancje, które nie są odpadami używane do celów pierwotnych lub innych celów. Czyli tutaj jeżeli chodzi o ten odzysk, no, ma być to 97% Tak gwarantuje ta technologia. Uzyskanie wpisu do Wojewódzkiego Planu Gospodarki odpadami dotyczącego planowanych inwestycji instalacji w zakresie gospodarowania odpadami komunalnymi nie jest podstawą do realizacji takich inwestycji. Realizacja przedsięwzięcia, jakim jest budowa i funkcjonowanie instalacji do przetwarzania odpadów, musi przede wszystkim przejść przez procedurę uzyskania decyzji o środowiskowych uwarunkowaniach. I tutaj ta decyzja jest wydawana przez burmistrza, podczas której weryfikowana jest zastosowana w danej instalacji technologia pod względem

efektywności, bezpieczeństwa i zgodności z przepisami środowiskowymi oraz aktami prawa miejscowego obejmującymi miejscowe plany zagospodarowania przestrzennego. Tutaj radni decydują o zmianie tego planu, nad którym ma być referendum. W trakcie oceny oddziaływania przedsięwzięcia na środowisko prowadzonej przez burmistrza w ramach procedury wydawania decyzji o środowiskowych uwarunkowaniach jest analizowane i weryfikowany całościowy wpływ poszczególnych wariantów przedsięwzięcia na środowisko, w tym jego efekt, ten najbardziej podnoszony, ekologiczny. Następnie konieczne jest uzyskanie wymaganych decyzji administracyjnych, w tym zezwolenia na przetwarzanie odpadów wydanego przez właściwy organ. Tutaj będzie to moim zdaniem marszałek województwa pomorskiego, organ wydający zezwolenie na przetwarzanie odpadów dla danej instalacji związanej z zapisami decyzji o środowiskowych uwarunkowaniach dla danego przedsięwzięcia. Czyli troszeczkę burmistrz wydając decyzję środowiskową też wiąże decyzję marszałka, informując przy tym, że planowana nowa instalacja, jeszcze raz podkreślę, mechaniczno-biologiczna przetwarzania odpadów we Władysławowie nie może być realizowana w sprzeczności ze sposobem zagospodarowania odpadów komunalnych wynikających z wojewódzkiego planu. Czyli ta instalacja, o której cały czas debatujemy w ogóle nie jest na ten moment dopuszczona do tego, żeby mogła chcieć być budowana. Instalacja ta będzie musiała również spełnić wymagania określone w ustawie o odpadach i przepisach wykonawczych do tej ustawy, w tym w szczególności w rozporządzeniu Ministra Klimatu i Środowiska z dnia 28 grudnia 2020 r. w sprawie mechaniczno-biologicznego przetwarzania niesegregowanych zmieszanych odpadów komunalnych. Obecnie na terenie województwa pomorskiego funkcjonuje 10 instalacji o statusie instalacji komunalnej, między innymi Czarnówko do przetwarzania niesegregowanych zmieszanych odpadów komunalnych, zapewniających mechaniczno-biologiczne przetwarzanie niesegregowanych odpadów komunalnych oraz składowanie. Ponoć u nas nie ma być żadnych dołów wkopanych na to, co pozostanie po tym wszystkim. Ma gdzieś to być wywożone, nie wiemy gdzie, w procesie mechaniczno-biologicznego przetwarzania odpadów. Podsumowując, wpisanie tej inwestycji do planu gospodarki odpadami nie stanowi podstawy do realizacji, na szczęście, tego przedsięwzięcia. Ujęcie danego przedsięwzięcia w planie inwestycyjnym warunkuje jedynie możliwość ewentualnego ubiegania się o dofinansowanie realizacji tej inwestycji ze środków unijnych oraz pochodzących z krajowych funduszy ochrony środowiska. Dokonano tego wpisu właśnie, moim zdaniem tylko i wyłącznie po to, żeby chcieć, próbować, móc się ubiegać o jakieś takie czy inne dofinansowania. Sami wiecie Państwo, że 250 mln to jest przepotężna inwestycja. Na terenie naszej gminy chyba jeszcze takiej nie było. I tylko już tak troszeczkę kończąc moje wystąpienie, tak jak mówię, tam gdzie teraz wozimy śmieci, to jest lista tych 10 instalacji, które funkcjonują taka sama według tego wniosku, który został złożony w 2023 r. ma być wybudowana. Nie ma tam słowa o autoklawach, nie ma tam słowa o przetwarzaniu termicznym. Mało tego, my słyszymy o ilości śmieci 150 tys. jeżeli chodzi o część tą, jeżeli chodzi o te śmieci zmieszane. Pojawiło się też w sieci i to też jest z Wojewódzkiego Planu Gospodarki odpadami taka wartość jak 90 tys. megaton na rok. Prezes Abruko zapewniał mnie, że te 90 tys. wynika z tych 150, co jest tak szczerze mówiąc aż tyle tej frakcji bio we wszystkich śmieciach moim zdaniem nie ma. To jest dodatkowa wartość, która się sumuje do tych 150. Czyli mamy tu 240 tys. megaton, a oprócz tego tutaj w nawiasie, ja to później też udostępnię, żebyście Państwo mogli na spokojnie przeczytać, jest taki dopisek: mamy planowane moce przerobowe, część biologiczna 90 tys. megaton na rok w nawiasie do 150. Czyli już mamy 300 tys. megaton na rok, tak. To już są takie wartości, gdzie nam się podwaja ta wartość. Te śmieci bio też muszą czymś przyjechać i wyjechać. Udało mi się też uzyskać dokumenty, jeżeli chodzi o istniejący zakład, który jest testowym, na razie nie przynosi żadnych korzyści, a my chcielibyśmy mieć z tego 5 mln. I ten zakład też potrafi przyjąć śmieci niekoniecznie z powiatów, dookoła których istnieje. O Piasecznie w sumie

nam wspominano wtedy, w 2023 r., ale na przykład w 2024 r. z dokumentów złożonych do BDO wynika, że też przyjmuje śmieci z Niemiec, chociażby po to, żeby uzupełnić sobie ciągłość pracy. Tak że jest też takie ryzyko, na które ja też nie będę chciał pozwolić. My tutaj się spotykamy nie po to, żeby nam nie wybudowano tego zakładu. My się spotykamy po to właśnie, żeby naszym dzieciom, naszym wnukom nie wybudowano tutaj tego zakładu. Po to, żeby Pana, Panie burmistrzu dwie córki, nie wiem, czy się już ta druga urodziła, nie wiem czy gratulować. Jeszcze nie, dobrze, to czekamy, też mogły funkcjonować w gminie, w powiecie bez takiego zakładu. My te śmieci zawieziemy. Myślę, że w najbliższym czasie też się pojawią technologie, które będą rzeczywiście w stanie zrealizować ten odzysk na poziomie może 50%. Chodzi o zmieszane odpady, tak. I teraz cały czas tutaj są dokumenty, bo my jako radni i wcześniej, i teraz też byliśmy na tych komisjach łączonych. My nie mamy żadnych dokumentów, nam nie położono ani żadnego certyfikatu o tym, że jeżeli 10 ton do Bioelektro, która jest w Różanka, żebym nie pomylił, chyba tak w Różanka, która funkcjonuje już w każdym bądź razie wjedzie, to na wyjściu pokazują nam 9,7 tony wyjechało z tych 10 ton. My je posegregowaliśmy, my sprzedaliśmy 5 ton plastiku tej firmie, tutaj mamy fakturę. Sprzedaliśmy 3 tony szkła, tutaj mamy fakturę do tej huty. Sprzedaliśmy tyle i tyle bio gdzieś, bo oni twierdzą, że bio też są w stanie są w stanie zagospodarować. Tutaj akurat chyba myślą o spalarniach w sensie zakładach cementowni. Także moi drodzy Państwo, jeszcze na potwierdzenie tego, jeszcze jedną rzecz chciałem dodać, bo już tutaj troszeczkę odpłynąłem, ale do brzegu. Ja chciałbym tylko przeczytać kody odpadów, które Bioelektro zgłosiła w tym wniosku w 2023 r., które chcieliby i mogliby. Ja wiem, że Pan prezes zaraz powie, bo to wpisuje się wszystko, żeby można było ewentualnie, no właśnie, chodzi o to, że my chcemy uszczegółowić tylko zmieszane. Cały czas jest o zmieszanych, a tu w tym wniosku, w tym wniosku, jeżeli chodzi o grupę odpadów dozwolonych, kody przetwarzanych odpadów, mamy tak. I to jest ten wniosek Bioelektro. Zakład będzie umożliwiał przetwarzanie odpadów pochodzących z selektywnej zbiórki, o tym do końca też, nie wiem, czy ten wniosek jest na tyle stary. Ale też pytałem burmistrza, czy nasze żółte szkło czy papier też tam będzie mogło być posegregowane, ale także odpadów o kodzie, już tych kodów nie będę czytał, tylko przeczytam te frakcje. Odpadowa masa roślinna, odpady tworzyw sztucznych z wyłączeniem opakowań. Odpady z gospodarki leśnej, odpady metalowe, odpady z upraw hydroponicznych. Hydroponiczne to są tak sztucznie hodowane rośliny, też nie widziałem, w warunkach wodnych, bym powiedział. Inne niewymienione odpady, surowce i produkty nienadające się do spożycia i przetwórstwa, czyli teoretycznie przetworzone przeterminowane jakieś rzeczy, osady z zakładowych oczyszczalni ścieków to nie są te oczyszczalnie stricte, gdzie nasze ścieki trafiają tak jak jest jakiś duży zakład, oni mają swoją oczyszczalnię ścieków, ale mogą chcieć to tutaj oddawać, bo jest to w kodzie i ewentualnym pozwoleniu, i chęci funkcjonowania w tym zakresie tej firmy. Osady z zakładowych ścieków, szlamy z mycia, oczyszczania, obierania odwirowywania i oddzielania surowców. Surowce i produkty nienadające się do spożycia i przetwórstwa. Tutaj się pojawiają niektóre sformułowania, ale mają inne kody. W każdym bądź razie, żeby nie dublować osady zakładowych oczyszczalni ścieków. Odpady z mycia, surowce i produkty nieprzydatne do spożycia i przetwórstwa. O, tutaj jest trociny, wióry, ścinki, drewno, płyta wiórowa, fornir inne niż wymienione osady w zakładach nowych oczyszczalni ścieków. I one mają za każdym razem inny kod. Ja nie jestem ekspertem, tak że nie chciałbym się tutaj. Opakowania z drewna, opakowania z metali, opakowania wielomateriałowe, zmieszane, odpady opakowaniowe, opakowania ze szkła, opakowania z tekstyliów, produkty spożywcze przeterminowane, drewno, tworzywa sztuczne, nieprzekompostowane frakcje odpadów komunalnych i podobnych. Nieprzekompostowane frakcje pochodzenia zwierzęcego i roślinnego. Kompost nieodpowiadający wymaganiom, w nawiasie, nienadający się do wykorzystania. Przefermentowane odpady beztlenowego rozkładu odpadów komunalnych. Papier, tekstura, metale żelazne, metale nieżelazne,

tworzywa sztuczne. Guma, drewno i inne niewymienione. I tu minerały, piasek, kamienie odpady palne, papier, tektura, kuchenne tworzywa sztuczne. Bo, mówię, to się powtarza. Gdzieś tutaj jest niesegregowane i na samym końcu jest niesegregowane zmieszane odpady. Ale ta lista to są 2 strony różnych odpadów, o różnych kodach się powtarzają te odpady, jeżeli chodzi o te ścieki przykładowe. Ja nie wiem, Panie burmistrzu, czy Pan wiedział o tym wniosku w sensie, bo my jako radni rozmawiałem ze wszystkimi, na pewno nie wiedzieliśmy o tym wniosku, że oni go złożyli, że w ogóle jest taka procedura. Przyznajemy się, nam pokazywano tamten zakład i mówię byłem zachwycony tym, że 97%. Na liczbach, generalnie nas kupiono tymi liczbami i trochę później jakimś tam smacznym obiadem się śmieje. W każdym bądź razie tam też na tym obiedzie nam powiedziano, że ta inwestycja, a podpytywałem innych radnych, czy też mają taką samą relację, trochę była skierowana w naszą stronę z poziomu województwa, z racji tego, że mamy dobre relacje z władzami województwa, no i że u nas jest czarna dziura, jeżeli chodzi o odbiór. Jeżeli chodzi o odbiór śmieci daleko musimy je wozić. No i dlatego Władysławowo powinno mieć właśnie taką super ekologiczną instalację. Ale na ten moment uważam, że ta ilość z poprzedniego spotkania mieszkańców i tutaj ci wszyscy ludzie, którzy są zgromadzeni, no, pokazują, że nie chcą. To nie chodzi o to, czy tak jak powiedziałem wcześniej, czy ona będzie mega biologiczna, ekologiczna czy nie, po prostu do Władysławowa będą jechały śmieci. Mało tego, po tym ostatnim spotkaniu do mnie, nie wiem, może mam takie szczęście, akurat gdzieś wygooglowali mnie, dzwonią eksperci w zakresie właśnie zagospodarowania odpadami odpadów zmieszanych i mówią, że, no, nie można ludziom mówić czegoś takiego. To chyba Pan, Panie prezesie, powiedział, że plastik po procesie przygotowania go w 120 czy 180 stopniach w autoklawie jeszcze mieszając go z tym, z tą frakcją pampersową jakąś jest za tonę będzie kosztował 1800, a nie 1000. zł jak ten, który został na taśmie w cudzysłowie wyciągnięty czy przez jakieś urządzenia wyciągnięte. No, generalnie instalacja, gdyby była taka super-hiper, to, że mówimy o tym, że to jest jakieś lobby śmieciowe. Ja się trochę narażę w sensie takim, ale uważam, że tu nie ma żadnego lobby śmieciowego, jeżeli ona byłaby taka super, ona byłaby wybudowana w każdym jednym powiecie przez 12 lat jej testowania, bo to naprawdę jest moim zdaniem perpetuum mobile. I mam nadzieję, że ktoś coś takiego wymyśli kiedyś, że będziemy w stanie ze swoich śmieci odzyskać 97%. A już tak na sam koniec w tym planie zagospodarowania odpadów, jeżeli chodzi o województwo pomorskie, na co szczególnie zwracano uwagę, to to, że produkujemy tych śmieci coraz więcej i do nas też nie do burmistrza czy radnych, do nas, moi kochani będzie należeć w najbliższym czasie to, żeby tych śmieci chcieć produkować też jak najmniej. I z tego tytułu będą różne podejmowane inicjatywy z poziomu Urzędu Marszałkowskiego, ale na poziomie gminy Władysławowo, no, nie chciałbym, aby taka instalacja się pojawiła. Może być każda inna, ale tak jak mówiliśmy kawałek dalej. Dziękuję.

Przewodniczący Rady Miejskiej:

- Dziękuję bardzo Panu radnemu. Szanowni Państwo jako drugi prosił o zabranie głosu Pan Piotr Dudziński, mieszkaniec i przedsiębiorca z Władysławowa. Bardzo proszę, oddaję Panu głos.

Pan Piotr Dudziński:

Więc tak, nazywam się Dudziński Piotr, tak jak Pan przewodniczący już powiedział mieszkam we Władysławowie od 23 lat, pochodzę z Elbląga i od 22 prowadzimy z żoną całoroczne firmy. Jestem absolwentem Politechniki Gdańskiej, skończyłem automatyka i robotyka na wydziale elektrycznym. Mam, obroniłem dyplom magistra inżyniera.

Przyszedłem tutaj z 3 takimi częściami mojej wypowiedzi. Pierwsza wypowiedź to są suche fakty. Suche fakty mamy takie, że, może inaczej, ja uwielbiam matematykę, uwielbiam fizykę, uwielbiam technologię. To są rzeczy, z którymi ja de facto śpię, pracuję, robię wszystko. I możemy zrobić to w taki sposób, że ta cała moja wypowiedź to będzie taki ułamek. Mamy licznik i mianownik, a na końcu mamy wynik, powiedzmy tego wszystkiego. Więc ja na razie mówię wszystko, co jest w liczniku. Zaczniemy od tych suchych faktów. Pierwszy suchy fakt to jest smród. Panie burmistrzu, drodzy radni, drodzy mieszkańcy, czy wy wierzycie, że 40 ciężarówek dziennie wjeżdżających ze śmieciami, wyładowując się nawet w hangarze, który się otwiera, zamyka nie będzie generował smrodu. Skąd wziąłem tą liczbę 150 tys. ton rocznie, średnio licząc 10 ton na 1 ciężarówkę to jest 41 ciężarówek dziennie. Obniżam to, bo w zasadzie możemy trochę obniżyć. Dajmy 38 ciężarówek dziennie. 38 ciężarówek dziennie ze śmieciami nie wygeneruje smrodu podobno, tak. Nie wygeneruje smrodu. Teraz dalej, 38 ciężarówek dziennie wjeżdża i co generuje? Hałas. Ale one jeszcze wyjeżdżają, one wjeżdżają i wyjeżdżają. Czyli mamy już 80% ciężarówek dziennie w dwie strony. I teraz co robimy? Mamy rozładunek, mamy otwarcie śluz, jeśli takowe istnieją, mamy zamknięcie śluz, mamy otwarcie autokława, mamy zamknięcie autokława. Cały czas te śmieci krążą. Czy my mamy nad tymi ciężarówkami odsysacze do smrodu, odsysacze do tego, co tam będzie. Druga sprawa czym będziemy ładować śmieci do autoklawów? Łopatami? Ja bym chciał to wiedzieć, bo będzie chyba taśmociąg. No, bo jeżeli wjeżdża nam 40 ciężarówek razy 10 ton dziennie, no, to sobie policzmy, ile to jest. Czyli mamy tutaj 3 gości czy 8, oni łopatą szuflują te śmieci, do tego autokława. Nie, drodzy mieszkańcy, to wjeżdża na taśmociąg. I te śmieci śmierdzące będą jechały taśmociągiem. Ale co jest gorsze, nikt nie będzie patrzył, co do nas przyjechało. Ani jedna osoba z tej firmy nie spojrzy, co leci do tego, nie powiem pieca, tylko leci do tego autoklawu. Nikt nie spojrzy, czy tam nie będzie tak jak już tutaj Pan Szymon powiedział, części zwierzęcych, części nie daj Boże jakiś innych. Czy nie będzie czegoś radioaktywnego, nikt na to nie spojrzy. Nikt tego nie segreguje. A teraz tak, mieliście, drodzy radni, wyjazd do Różanek. Wszyscy pojechaliście pięknie, ładnie, elegancko. Ja wam coś porównam. Tak się jeździło 40 lat temu. Brało się autobusy z firmy, która chciała pokazać, przygotować się, ludzi. Pięknie, wszyscy bili brawo i było fantastycznie. Ja natomiast poprosiłem moich rodziców, którzy mieszkają w Elblągu, żeby pojechali do Różanek. To jest raptem 50 parę kilometrów. I wiecie co, pojechali do Różanek. Oni se posiedzieli tam parę godzin, popytali, pochodzili. Było fajnie, elegancko, nic nie śmierdziało. Jak zaczęli wyjeżdżać, jak zaczęło rąbać, to słuchajcie, oni kilometr od tego nie mogli wytrzymać. A ile mamy domy stamtąd? 400 m. Nie 400 m nie mamy domów, bo ja byłem tam wczoraj. Byłem wczoraj przy PSZOK-u. Jakbym dobrze rzucił kamieniem, to bym wybił szyby w domach, które są za radarami, a drugim kamieniem bym wybił dane. A w Danie mieszkają inni ludzie niż my tutaj. Mamy robić referendum tylko na gminę Władysławowo? A co z Daną, co z Łebczem, co ze Swarzewo, Swarzewem, przepraszam. To są tacy sami ludzie. Oni mają dwie ręce i mają dwie nogi, mają głowę, mają nosy i prowadzą różne interesy i mieszkają tam. Mają się wyprowadzić. Dobra, lecimy dalej. Hałas, już powiedziałem nieokreślony. Różanki nie pokazały hałasu. Wierzbica nie pokazała hałasu. Ciężarówki wygenerują olbrzymi hałas. A co będzie z tymi autoklawami? Mam przykład znajomych, którzy mieszkają w Karwiku na Mazurach. Wybudowali od nich 15 km od nich dalej zakład, który się zajmuje obróbką drewna, taką delikatną. Wszystko dostali piękne pozwolenia, elegancko. To miało być cisza i tak dalej. Siedzimy sobie wieczorem przy ognisku i co słyszę? Buuuu. Cały dzień, 24 godziny na dobę zapierdziela zakład. 15 km od miejsca, gdzie myśmy siedzieli. OK, dobra lecimy dalej. Jestem technicznie uwarunkowany do tego, żeby pracować w technologii, więc ja wam mówię od razu nie ma technologii nieawaryjnych. Nie istnieją technologie nieawaryjne, nie ma takich. Słuchajcie, Elon Musk, Elon Musk wysłał rakiety w kosmos, które kosztują miliardy dolarów, nie 200 mln zł. I co się

z nimi dzieje? Jedna wybuchnie, druga nie wybuchnie. Jedna polecie, jedna nie doleci. A co mamy teraz ryzykować naszym majątkiem zbudowanym w tym mieście urodzeniem tym, że ktoś postawi zakład. A może rura pęknie, a może się coś zawiesi. Albo lepiej powiem, a może będzie blackout jak niedawno w Hiszpanii, może będzie blackout, jak w Pradze niedawno był. Co się wtedy zrobi? Mam do was pytanie. Co zrobicie, zrobicie, jak macie zamiar wszyscy tutaj razem zagospodarować im taką niezliczoną ilość mocy 180 stopni w autoklawie, niech będzie 120 stopni w autoklawie. 16 autoklawów. Wy sobie zdajecie sprawę jaka to jest moc? To nie jest budynek 100 KW. Nie, drodzy mili, to są megawaty, które będą tam szły. To są gazociągi, które będą zasilaly. I teraz co się stanie w momencie, kiedy te gazociągi, te megawaty się skichają? Ja wam powiem, co się stanie. Pan burmistrz mi powiedział, bo byłem na spotkaniach z Panem burmistrzem, rozmawiałem. Rozmawialiśmy długo. Myślałem o tym, Panie burmistrzu, bardzo dużo, ale przyszedłem powiedzieć uczciwie, że zacznę mówić dopiero wtedy, jak powiem Panu, że jestem naprzeciw i jestem naprzeciw. I teraz powiem w ten sposób. Kitra się system, tak, mówię takim polskim prostym językiem, rozwala się. Mamy piękną usterkę. Pan burmistrz mi powiedział śmieci nie dojeżdżają. Dobra, jedzie 40 ciężarówek z wszystkich ościennych naszych gmin. I teraz wychodzie wy radni, rozumiem, albo macie przynajmniej ludzi, którzy wychodzą i mówią: stop, wy nie możecie tam jechać, bo przecież tam nie ma teraz prądu. A co robi Pan Kaziu z ciężarówkami? Pan Kaziu ciężarówkami mówi: ja mam cię w nosie, ja jadę wysypać śmieci. Nieważne, czy je wrzucę do kontenera, czy je wywalę przed tym i jadę do domu. Bo ja chcę mieć kawę, bo ja chcę mieć obiad, bo ja chcę mieć święty spokój. Poza fantastyczną technologią jest jeszcze czynnik ludzki, na który nikt z was nie będzie miał wpływu żadnego. Ani jedna osoba tutaj z radnych, ani jedna osoba tutaj mieszkająca, ani jedna osoba, ani policja, nikt, co będą chcieli, to będą robili. Może być super technologia, może być ekstra pięknie, wszystko elegancko, ale będą ludzie, którzy będą tam pracować, którzy będą wozić śmieci z innych śmietnisk, którzy będą wozić śmieci z innych gmin i nikt nie będzie ich kontrolował. A ja wam gwarantuję, że w tych ciężarówkach na takim obszarze będą jeździli w gaz maskach. Czyli mamy awaryjność technologii. To jest kolejna rzecz. Panie burmistrzu, powiedział Pan nam jedną rzecz, mi, przepraszam, Rumia Reda się o to bije. Oddajmy im to. Ile mają miejsca? Ile mają miejsca, a my. My mamy wąską gminę. My mamy wąską gminę. My nie mamy miejsca tu, my nie mamy miejsca tu nie mamy miejsca w Jastrzębiej Górze, nie mamy miejsca w Karwi, w Ostrowie, w Tupadłach, nie mamy nigdzie na to miejsca. My mamy miejsce na turystykę, my mamy miejsce na offshore, mamy miejsce na port. Mamy najlepszy port... Mamy najlepszy port od Kołobrzegu po Hel. Najlepszy, czego dowodem był ostatnio nawet olbrzymi statek, jeden z największych na świecie, który był tak zwanym, to jest i kafar jednocześnie, i dźwig. On ma 60 m. Słuchajcie, on stał u nas przed tym, stał w Gdańsku. Dlaczego. On do Łeby nie podejdzie, on nie podejdzie nigdzie indziej, on musi być u nas. Ci ludzie od wiatraków muszą być u nas, nie tam w Łebie. A teraz mam mokre fakty. Śliskie. Muszę to powiedzieć. Ja sobie taki trud zrobiłem. Może to nie jest trud w zasadzie, bo mi to zajęło tydzień. Jakbym posiedział więcej, zajęłoby mi to, może bym więcej faktów jeszcze miał. Pomogła mi moja córka, która się broni. Ona ma dostęp do analizy spółek dla naukowców i dla strategicznych inwestorów, i dla studentów. Więc powiem tak, zaczniemy od braku przejrzystości firmy Bioelektra. Miałem nie używać tej nazwy, ale jak Pan już radny Szymon powiedział, to użyję. Brak przejrzystości tej firmy. Co to znaczy? To znaczy, że to jest pełna dyskwalifikacja rozmów z tą firmą. Jeżeli gmina rozmawia dalej, albo spółka gminna ze spółką, która, z firmą, która od 2022 r. nie złożyła ani jednego sprawozdania finansowego, a według spółki prawa handlowego, prawa handlowego, spółek, spółek z o.o., spółek komandytowych raz na rok musi być złożona, musi być złożone sprawozdanie roczne. Musi. Bez dyskusyjnie. Od 2022 nie ma sprawozdania. Firma, która istnieje w Różankach złożyła ostatnie sprawozdanie, bodajże, nie firma Bioelektra złożyła ostatnie sprawozdanie w 2022 r. My mówimy o 5 mln

zysku rocznie, 8? Proszę mi to udowodnić w tych sprawozdaniach czy mają jedną złotówkę zysku? Wszystkie sprawozdania są na minusie, każde sprawozdanie przynosi stratę. Nie mówcie mi o zysku. Nie wciskajcie nam ludziom kitu. Jaki zysk? Chyba z dotacji tylko ten zysk. Teraz dalej. A wiecie może, drodzy radni jak działa spółka z o.o., spółka komandytowa? Ja wam powiem, jak działa. Jak zbierają się wspólnicy to odpowiadają swoim majątkiem wniesionym do spółki i tym co potem spółka ma. To ja teraz Państwu powiem, wiecie jaki majątek ma spółka w Wierzbicy, która powstaje? Tyle odpowiada 100 tys. zł, słuchajcie. 100 tys. zł majątku, odpowiedzialności własnej. Co to znaczy, że jak coś się skicha, popsuje, to oni mają 100 tys. na pokrycie szkód. No i oczywiście jeśli tam mają 100 tys. zł. To my jako przedsiębiorcy tutaj odpowiadamy pełnym majątkiem, naszymi domami, naszymi samochodami, naszymi finansami, wszystkim. A oni odpowiadają 100 tys. No, super. A teraz dalej. Udziały własne spółek, które istnieją. Żadna ze spółek Bioelektry nie ma żadnych udziałów państwowych, a Pan burmistrz chce zrobić spółkę, która będzie miała udziały gminne. Więc chcę Państwu powiedzieć jedną rzecz. Jeżeli będzie spółka, która będzie miała udziały gminne, gmina będzie miała poniżej 50% udziałów, a będzie, bo taka rozmowa już była, to cena śmieci jest fikcją. Nie dajcie sobie wmówić, że śmieci stanowią o 50%, bo one wcale nie stanowią. Ja wam powiem jak będzie. Będzie w ten sposób, wejdziemy, zrobimy spółkę, zrobimy cenę śmieci o 50%, zamydlimy ludziom oczy, a potem będzie jak gmina Kolbudy i to, co było w Szadółkach. Ustalili sobie cenę śmieci. Przyjechali po 3 miesiącach pod bramę i na bramie dostali 100% więcej. Myślicie, że oni się będą was pytać, o, jak szkoda, że wy jesteście z tymi śmieciami, ale my nie możemy wam tego przyjąć za 100 zł, tylko przyjmujemy to za 200 zł. I co się wtedy dzieje? Wszystkie wasze argumenty, że śmieci będą tańsze poszły się, nie powiem co robić. Bo nie będą tańsze. Nie wierzę w to i nigdy w to nie uwierzę. Za przykładem innych spółek. Drugi argument, że gmina zarobi pieniądze. Nieprawda. Nie zarobi. Co gorzej, jeśli spółka, która będzie założona u nas spółka gminna zacznie przynosić straty, to kto będzie płacił za te straty? Wiecie kto my będzie płaciła gmina? Z jakich pieniędzy? Ze swojego budżetu. Wiecie jaki budżet ma gmina Władysławowo na rok? 150 mln zł. To jest taki budżet, którym my dysponujemy na cały rok. I teraz, słuchajcie, my mamy polecieć na niech będzie 8 mln zł, przepraszam was bardzo. Przy 150 mln zł to są mln inwestycji, które możemy zrobić dla dobra tutaj ludzi, dla dobra turystyki, dla dobra wszystkiego innego. Mam następne 2 argumenty. Spokojnie, mam ich trochę. 150 mln zł, Panie burmistrzu, gwarantuję Panu, że jak ten zakład powstanie to odszkodowania będą większe niż wszystkie gminy, bo ja będę pierwszą firmą, która wystąpi z pozwem sądowym o wydanie odszkodowania za stratę wartości mojej nieruchomości i wszyscy inni tak samo pójdą. Jedźmy dalej. To nie koniec. Wchodzimy na Internet. Nienawidzę hejtu, mówię wam od razu. Nie lubię tych tekstów, które były na Internecie. Były teksty obraźliwe w jedną i w drugą stronę. Słuchajcie, nie można tak robić. Nie można mówić, że ktoś jest taki i owaki. Internet nie jest po to tu jesteśmy, tu się spotykam. Dlatego poszedłem do Pana burmistrza powiedzieć, jakie jest moje zdanie najpierw, a teraz jestem tu przed wami. Nie chcę hejtu, ale wam powiem jedną rzecz. Jeżeli to zaczniemy robić dalej, Panie burmistrzu, będziemy w tym dążyć, to wyjdą trolle internetowe z innych gmin Ustka, Łeba, Koszalin, Kołobrzeg, przepraszam, wszystkie inne gminy, którym będzie zależało na turystach będą wykupywać wykupowały trolle, żeby szkalowały gminę Władysławowo. Nie będą siedzieć pusto. Słuchajcie nie ma lepszego argumentu dla szkalowania gminy niż to, że będą mieli przeładownię śmieci. No, to jest idealny argument. Jedziemy z koksem, tam nie jedźcie, bo śmierdzi to co, że nie śmierdzi, śmierdzi. Panie burmistrzu, Pan powiedział o eko gminie. Nikt nie czyta pozytywnych komentarzy, wszyscy czytają tylko negatywne. Wszyscy mają w nosie pozytywne. Możemy być w stu tysiącach na okładkach i tak dalej. Nie ma takiej opcji. To nie jest kierunkiem naszej gminy. Naszym kierunkiem jest, jak powiedziałem turystyka 70-80%, offshore 10 do 20% i port. Najważniejszy port na drodze od Kołobrzegu

po Hel. Słuchajcie, co zrobiliście przez 2,5 kadencji dla rozwoju turystyki. Macie wpisane w strategii rozwoju gminy rozszerzenie sezonu letniego, Bo jesteśmy sezonem letnim. Więc ja się pytam oficjalnie co zrobiliście, co powstało? Nie, nie mówcie mi o promenadzie, która jest na dole na Hryniewieckiego ani na wejściach do plaży. Bo ja wam powiem o co chodzi. Jeśli mamy słońce, to to jest istotna inwestycja, ale w tej chwili zobaczcie co było w ten weekend. Było słońce? nie było słońca. Gdzie byli ludzie tam w Trójmieście, a dlaczego nie byli u nas? Bo u nas nic nie ma. Nic nie ma. Dodatkowo mamy najlepszą działkę w mieście zrobioną na super parking. Wiecie dla kogo? Ten parking będzie dla tych ciężarówek, co będą czekały na te śmieci, co wyjdą z tego autoklawu. Inni nie przyjadą na ten parking. Słuchajcie, brakuje nam tak aquaparku, brakuje nam promenady, brakuje nam współpracy z sektorem prywatnym, który w tej chwili został zepchnięty całkowicie do podziemia. Całkiem. My tak naprawdę walczymy tylko i wyłącznie o to, żeby coś mogli, żebyśmy mogli coś załatwić. Nawet w czerwcu miałem sprawę, gdzie zadzwoniłem, nie będę mówił, gdzie, do naszego urzędu. Nie, nie da rady, to się nie uda, to nie, może w zimę Pan to załatwi. Nie, dobra, nieważne, załatwię w zimę, mam czas na to, nie. A teraz mam do was, drodzy radni, pytanie, do Pana burmistrza też w zasadzie, nie, jaka jest odpowiedzialność finansowa wasza za wasze podjęte decyzje? Słucham was. Jaka jest wasza odpowiedzialność finansowa? Bo nasza jest nasza 100% My odpowiadamy całym swoim majątkiem na tym, co się będzie działo w tym mieście. Bardzo proszę napisać nam oświadczenia. Oświadczam, że ja niżej podpisany radny taki i taki odpowiadam całym swoim majątkiem za to, że to nie wyjdzie. Ze wszystkimi domami, wszystkim. Ale nie, nie tylko my odpowiadamy, tylko odpowiadają jeszcze nasze dzieci i dzieci naszych dzieci. Bo to nie jest inwestycja na jeden rok, na dwa. - Cóż szkodzi obiecać. - Ale trzeba się podpisać jeszcze pod tym i oddać to do notariusza. I słuchajcie, teraz to były liczniki, tylko, nie. To były cały czas licznik był. A teraz mamy mianownik. Jaki jest mianownik? Smród, smród fizyczny i smród, który się będzie ciągnął za wami do końca. Do końca będzie się ciągnął za wami ten smród. Dlaczego? Jeśli zagłosujecie na to, ten smród będzie się ciągnął za wami. Wy będziecie mieszkać w tym mieście i wy będziecie chodzić na zakupy. Was ludzie będą widzieć wszystkich was tutaj i będą z wami się witać lub też nie. Nie wiem. To zależy od ludzi. Wy tu mieszkacie, tu będziecie mieli swoje emerytury. No chyba, że chcecie to zrobić i wyjechać. To jest co innego. I teraz mamy dzisiaj, mamy dzisiaj głosowanie nad referendum. Tak, to się musi odbyć, bo tutaj zaczęło się sytuacja. Panie burmistrzu, wytłumaczę Panu, skąd ten, skąd ten a la hejt. Odwracanie kota ogonem. To nie jest hejt, Panie burmistrzu, ja Panu powiem o co chodzi. Część radnych złożyła wnioszek. Ten wniosek miał być złożony przez mieszkańców. I teraz co się stało? Pan ten wniosek wziął, złapał 1000 merytorycznych błędów. Owszem, trzeba je wyłapać i powiedział, dobrze, my zgłaszamy wniosek, żeby zwołać referendum, bo my chcemy znać opinię publiczną. Słuchajcie, zanim poszła złotówka na ustalenia a propos tego, to to powinno być zwołane przez was. Ludzie powinni o tym wiedzieć szybciej. I teraz moje pytanie do Pana burmistrza i do radnych. Ile już pieniędzy zostało wydatkowanych na to przygotowanie pod tą firmę? Chcemy to wiedzieć wszyscy dokładnie co do złotówki. Ile już poszło finansów na to, żeby przygotować się na taką a nie inną sytuację? Chcemy to wiedzieć, ile pieniędzy już zostało zmarnowanych, bo to są zmarnowane pieniądze. Referendum? Super, że referendum. Tylko ja wam powiem jedną rzecz. Jeśli napiszecie referendum do ludzi, czy jesteście za tym, żeby ceny śmieci spadły albo wzrosły, to wszyscy wiadomo jak odpowiedzą. Macie referendum w kieszeni, Ale jeśli napiszecie ludziom, czy jesteście za tym, żeby do Władysława spływało minimum 150 tys. ton śmieci, żeby je przetwarzać, to zobaczymy, co wam odpowiedzą. Nikt wam tego nie potwierdzi ani jedna osoba. Co wam jeszcze powiem? Pochodzę z rodziny, gdzie wszystko robimy na 100% Tu będę robił na 300. Jeśli ta inwestycja dojdzie do skutku, jeśli przegłosujecie to mimo wszystko, mimo przekory mieszkańców, to będę pierwszą osobą, która deklaruje wam osobiście. Usiądę na drodze przed ciężarówką, która będzie jechała po

to, żeby to zbudować. Pociągnę za sobą wszystkich, zrobię możliwe maksymalne nagłośnienie tej sprawy. To nie ma prawa tu powstać. Ta decyzja, wiecie, jak powinna być w tej chwili zrobiona? Ja wam powiem. Powinna być zwołana kolejna sesja nadzwyczajna w trybie pilnym. W trybie pilnym. I powinniście wszyscy jako prawdziwi Kaszubi, bo tu są Kaszubi. Słuchajcie, to jest 90% Kaszubów, jak nie więcej. Wszyscy jak prawdziwi Kaszubi powinniście powiedzieć jednym głosem, przepraszam, nazwiska Kuźel, Budzisz, Labudda. Przepraszam bardzo, to są kaszubskie nazwiska. Wszystkie. Wy jesteście stąd. Wy nie rozumiecie, że ci ludzie przyszli tutaj do was powiedzieć, że tego nie chcą. Wy chcecie dalej kręcić, zrobimy referendum, pokażemy im wszystkim, tak, że to jest demokracja. Panie burmistrzu, ten czas się skończył. Ja nie mam nikogo, kogo znam, a rozmawiam z wieloma osobami w tym mieście kto jest za. Ale nie mówmy, Pani Aniu, tak jakbyśmy rozmawiali o tym, że jest hejt, bo jak ja stoję na ulicy, to nie jestem zdenerwowany, jestem normalnym człowiekiem. Za to powiedz swoje racje. Były osoby za. Powiem wam, że były osoby za. Zapytałem się prosto czy jeżeli to wybudować w Rumii w Redzie. No pewnie, a my tak możemy zrobić. Możemy tak zrobić. Wywalmy to do Redy. Tam jest miejsce. Tu nie ma miejsca. Ludzie. Koniec dyskusji nad tymi rzeczami. Panie burmistrzu, proszę wyjść w tej chwili, niech radni zgłoszą sesję nadzwyczajną i przegłosujecie ten plan. Mamy jeszcze plan ogólny. Plan ogólny został wstępnie ustalony w zeszłym roku. Będzie procedowany. My będziemy go pilnować, będziemy go pilnować, żeby nic podobnego nie powstało w naszej gminie. Nasza gmina jest dla turysty. Mogą ludzie powiedzieć, że nie niektórzy, którzy z tego nie żyją, ale ja wam gwarantuję, nawet ci, którzy z tego nie żyją z turystyki, wiecie skąd macie kasę? Kasę macie z turystyki. Jesteście kolejnym ogniwem. Bo my zarabiamy pieniądze, my odprowadzamy podatki. My, którzy obsługujemy turystów. Gmina bogaci się na tym, że dzierżawi pod turystykę obiekty i gmina ma z tego pieniądze i gmina dysponuje środkami publicznymi, które są wydatkowane. Ile tam jest, 45 mln zł. To są środki w 99% z turystyki. Drodzy Państwo, za oknami czeka nas potężna inwestycja na wysokości Łeby, czeka nas potężna inwestycja, gdzie mamy w tej chwili Holendrów, którzy nie otrzymali miejsca we Władysławowie. Po interwencji oczywiście u Pana burmistrza udało się wstępnie coś załatwić, ale mają na razie umowę podpisaną w Pucku. W Pucku. Ja nie mam nic do Pucka, słuchajcie, nie mam nic do Pucka, ale oni będą pracowali u nas w porcie we Władysławowie. I teraz co wam powiem jeszcze w tym roku oni dopiero robią wstępne analizy. W przyszłym roku będzie armagedon, będzie zjazd ludzi. Pan mówi o wyludnieniu Panie burmistrzu, Pan mówi o tym, że nie mamy miejsc pracy. Ja Panu gwarantuję, że jak przyjmimy obcy kapitał na nasz rynek, który tu przyjdzie i będzie chciał się zagnieździć po to, żeby obsługiwać farmy wiatrowe, to będziemy mieli tyle miejsc pracy, że stąd nikt nie wyjedzie od osoby, która studiuje, po osobę, która chce sprzątać. Nikt stąd nie wyjedzie. Mamy najlepszą gminę, mamy najlepszą lokalizację naszej gminy, jeżeli chodzi o turystykę. Jedziemy w prawo na Hel, przejeżdżamy Władysławowo, jedziemy na Jastrzębią Górę, przejeżdżamy przez Władysławowo. Słuchajcie, my ich mamy zatrzymać, my ich nie mamy stąd wywalić. Panie burmistrzu, droga Rado, przemawiam teraz do waszych kaszubskich serc, do waszych, do waszego rozsądku, do tego co wy tu jesteście, kim wy tu jesteście. Jesteście wybrani przez ludzi, przez ludzi z Władysławowa. Słuchajcie, nie ma prawa tu powstać, nie ma, nie ma prawa. Bardzo dziękuję.

Przewodniczący Rady Miejskiej:

Będziemy jeszcze kontynuować. Jeszcze będą inne wystąpienia, bardzo proszę. Bardzo dużo poruszono tematów. Dziękuję bardzo Panu Piotrowi Dudzińskiemu za zabranie głosu. Prosił również pan Arkadiusz Dettlaff o zabranie głosu, radny gminy Puck bardzo proszę. Z tym, że

jeśli bym mógł prosić, żebyśmy w miarę ten czas jakoś nie wydłużali, bo będziemy bardzo długo. My też mamy, proszę Panią, my też mamy i będziemy siedzieć dotąd, dopóki będzie taka potrzeba.

Pan Arkadiusz Dettlaff:

- Dzień dobry, witam wszystkich serdecznie. Panie przewodniczący, dziękuję za udzielenie głosu. Moi poprzednicy dużo mówili o kwestiach technicznych. Ja nie chciałbym odnosić się do kwestii technicznych odnośnie powstania instalacji odpadów, instalacji przetwarzania odpadów komunalnych. Nie jestem ekspertem w tym temacie. Chciałbym natomiast odnieść się do tego, jakie są odczucia mieszkańców gminy Władysławowo i jakie są odczucia mieszkańców sąsiedniej gminy, gminy Puck. Panie burmistrzu, koleżanki i koledzy radni, drodzy mieszkańcy gminy Władysławowo i gminy Puck. Nazywam się Arkadiusz Dettlaff, jestem radnym gminy Puck z okręgu między innymi Swarzewa i Łebcza osiedle Dana. Zaniepokojeni mieszkańcy tych miejscowości zwrócili się do mnie, abym w ich imieniu zabrał głos na temat planowanej przez gminę Władysławowo inwestycji związanej z budową instalacji przetwarzania odpadów komunalnych. Zgłaszam w imieniu mieszkańców i swoim stanowczy sprzeciw co do lokalizacji. Chcę zaznaczyć, że najbliższe zabudowania mieszkańców gminy Puck znajdują się około 500 m od planowanego zakładu. Mój sprzeciw nie wynika z ignorancji ani uprzedzeń. Przeciwnie, opieram go na szacunku dla przyrody, dziedzictwa kulturowego Kaszub i przyszłości naszej lokalnej społeczności. Od pokoleń tutaj żyjemy w harmonii z morzem, ziemią i tradycją. To nie tylko piękne krajobrazy. To nasz dom, nasze źródło utrzymania i tożsamość. Czy naprawdę musimy stawiać przemysłowy zakład przetwarzania odpadów w niewielkiej odległości od morza, zatoki i zaledwie kilkaset metrów od domów? My, mieszkańcy Swarzewa i Łebcza nie protestujemy, bo jesteśmy przeciwni technologii. Protestujemy, bo nikt nie udowodnił i nie może dać 100% gwarancji, że lokalizacji w jednym z najcenniejszych ekologicznie i krajobrazowo miejsc Polski i blisko naszych domów w sercu Kaszub jest bezpieczna, przemyślana i zgodna z naszym wspólnym interesem. Nie jestem przeciwny rozwojowi. Jestem przeciwny decyzjom podejmowaną wbrew woli mieszkańców. Wnoszę o wstrzymanie procedur związanych ze zmianami zagospodarowania terenu i co za tym idzie zaniechania tego pomysłu. Apeluję o wzięcie pod uwagę głosu mieszkańców Swarzewa i Łebcza ze względu na bliskie sąsiedztwo planowanej inwestycji. Jednocześnie proponuję podjęcie rozmów nad znalezieniem alternatywnej lokalizacji z dala od jakichkolwiek zabudowań mieszkalnych poza terenami mieszkalnymi, nadmorskimi, chronionymi i turystycznymi powiatu płockiego. Znany jest mi problem związany z lawinowo rosnącymi cenami odbioru odpadów komunalnych oraz wzrastającymi kosztami dopłaty do systemu z budżetów gmin. Dlatego wierzę, że uda znaleźć się inną lokalizację z dala od zabudowań mieszkalnych. Nie pozwólmy, by krótkoterminowe, niepewne korzyści przysłoniły długofalową odpowiedzialność za ten teren i to, co pozostawimy po sobie. Dziedzictwo kaszubskiej ziemi i morza zasługuje na więcej. Od lat budujemy markę regionu jako terenu unikatowego przyrodniczo i turystycznie, a instalacja przemysłowa nie wpisuje się w tę wizję, wręcz może ją osłabić i naruszyć spójność lokalnej strategii. I kończąc już przygotowując swoje dzisiejsze wystąpienie, przypomniałem sobie, jaka jest rola samorządowca. I tam jest takich 7 głównych punktów, czyli planowanie, rozwój, zarządzanie finansami, zapewnianie usług publicznych, uczestnictwo w procesach legislacyjnych, kontrola i nadzór. I dwa ostatnie, o które apeluję i którymi się kieruję w swojej pracy jako samorządowca i o które apeluję do kolegów i koleżanek radnych z Władysławowa to etyka i odpowiedzialność. Czyli radni działają w sposób etyczny, dbają o zaufanie społeczne. I najważniejszy chyba punkt. Reprezentowanie mieszkańców.

Samorządowcy są wybierani przez lokalną społeczność i działają w jej imieniu. Dziękuję bardzo. - Dziękuję Panu bardzo.

Przewodniczący Rady Miejskiej:

- Dziękuję. I jeszcze jedna osoba się zgłosiła z prośbą o zabranie głosu. Pan Jakub Krzysztofik, mieszkaniec Władysławowa, bardzo proszę.

Pan Jakub Krzysztofik:

- Dzień dobry. Szanowny Panie burmistrzu, szanowni radni, szanowni mieszkańcy Władysławowa, sąsiedzi. Przyszliśmy tutaj dzisiaj nie jako politycy, nie jako przedsiębiorcy, ale jako społeczność ludzi, którzy od pokoleń budowali to miasto. Miasto, które kiedyś było rybacką wioską, a dziś jest dumnym kurortem znanym w całej Polsce. Dziś jesteśmy świadkami próby odebrania nam tego, co przez lata udało się zbudować. Pan... Panie burmistrzu proponuje nam, by w sercu nadmorskiego kurortu, który pretenduję do tytułu uzdrowiska, powstał Zakład Przetwarzania Śmieci. Projekt, który zakłada przetwarzanie, jak już wcześniej wspomniano, 150 tys. ton odpadów rocznie. Wraz z sąsiadami próbowaliśmy oszacować. Nam wychodziło około 200 ciężarówek dziennie, czyli jeszcze więcej niż tutaj przedmówcy. Ale być może, że przedmówca ma rację, jakkolwiek by nie było, to są ogromne ilości. Co to oznacza? Hałas, smród, pył, zanieczyszczenia wód, powietrza. Kto przyjedzie do takiego kurortu? Kto przywiezie tu rodzinę, dzieci, by odpocząć nad morzem? Nikt. Dlaczego mamy poświęcać nasze zdrowie, naszą przyrodę, naszą przyszłość dla interesów wąskiej grupy ludzi, którzy jak wiemy, mają w tym ogromny interes finansowy. Miliardy złotych... Miliardy złotych mogą popłynąć, ale nie do naszych kieszeni. To nie my zarobimy. My stracimy wszystko. Nasze domy stracą na wartości, nasze pensjonaty zbankrutują, restauracje opustoszeją, a Władysławowo zamieni się z powrotem wioskę, z której kiedyś tak dumnie się wywyżgnęliśmy. Cały wysiłek naszych rodziców, dziadków zostanie przekreślony. Fakt jest taki, że to nie jest pomysł mieszkańców, to nie jest projekt lokalnej wspólnoty. To nie jest, to nie jest działanie w sercu kurortu, to jest atak z zewnątrz. Nie pozwólmy na to. Władysławowo to nie jest wysypisko. To jest nasz dom, nasza duma, nasza przyszłość. Jeśli mimo naszego sprzeciwu, mimo naszej determinacji i naszych głosów ten projekt zostanie przepchnięty, obiecujemy jedno. Postawmy w naszym mieście pomnik, pomnik hańby. Pomnik ku pamięci tego, kto zniszczył nasz kurort, nasz biznes, nasze zdrowie i nasze miasto. Pomnik burmistrza, który odebrał swoim mieszkańcom chleb, który poświęcił ich przyszłość dla cudzego zysku. Niechaj wszyscy, którzy tędy przejeżdżają, przejeżdżają, bo już nie będą się zatrzymywać, wiedzą, czyje nazwisko jest odpowiedzialna za śmierć Władysława jako kurortu. Dlatego dziś, powiedzmy stanowcze nie dla zakładu przetwórstwa śmieci w naszym mieście. Nie jesteśmy przeciwko rozwojowi, ale jesteśmy przeciwko niszczeniu tego, co jest dla nas najcenniejsze. Jesteśmy przeciwko zdradzie zaufania, jakie daliśmy władzom miasta, jesteśmy... A jesteśmy za naszymi dziećmi, za naszym zdrowiem, naszym morzem i naszym kurortem. Panie burmistrzu, jeśli Pan tego nie rozumie, to może przyszedł czas, by ustąpić miejsca komuś, kto będzie pamiętał, że to my mieszkańcy jesteśmy sercem tego miasta. Dziękuję.

Przewodniczący Rady Miejskiej:

- Dziękuję Panu bardzo. - Szanowni Państwo, pozwolę sobie jednym zdaniem powiedzieć wszyscy radni ze mną na czele. Od początku mówimy, że jeżeli wystąpi jakakolwiek wątpliwość w zakresie dotycząca uciążliwości tego zakładu czy zdania... ale proszę, proszę mi pozwolić powiedzieć, czy mieszkańcy będą przeciwni takiej inwestycji, wyrażą to w

referendum, nikt z nas nie podniesie ręki za tą inwestycją. Nikt nie wystąpi przeciwko mieszkańcom. To jest moja deklaracja, jak i większości radnych. Znaczący większości, wszystkich radnych, z których mam, których mamy w składzie rady. - Szanowni Państwo, to mieszkańcy wystąpili o referendum. I chcemy tylko i wyłącznie spełnić to życzenie. Czy ktoś z Państwa chce zabrać głos? Bardzo proszę, Pan Dariusz Kowalski, tak, przedstawiciel kancelarii.

Pan Dariusz Kowalski:

Dzień dobry Państwu. Nazywam się Dariusz Kowalski, jestem przedstawicielem kancelarii Leśny i Wspólnicy. Natomiast jesteśmy firmą doradczą, która... Nazywam się Dariusz Kowalski Jestem przedstawicielem kancelarii Leśny i Wspólnicy. Mielismy przyjemność na etapie wstępnym analizować ten projekt ze strony spółki Abruko i chciałbym, jak gdyby zdementować kilka treści, które tutaj padły z tej ambony. Przede wszystkim pierwsza, jak gdyby jadąc od końca, bo najbliżej mi jest do poglądów Pana radnego wojewódzkiego, który budzi wątpliwości prawne co do jak gdyby kwestii samej instalacji. Natomiast co do samego etapu funkcjonowania chciałbym powiedzieć, że po pierwsze. Jeżeli instalacja ulegnie awarii, to są wyznaczone instalacje zastępcze i nie ma takiej sytuacji...

Przewodniczący Rady Miejskiej:

Szanowni Państwo, proszę pozwolić się wypowiedzieć Panu. Bardzo proszę.

Pan Dariusz Kowalski:

Ale, szanowni Państwo, znaczy mi ja jestem, że tak powiem, elementem napływowym z zewnątrz i tak de facto moją rolą jest, jak gdyby wyjaśniać wszelkie wątpliwości, które Państwo macie, bo my jesteśmy, jak gdyby na wasze usługi.

Przewodniczący Rady Miejskiej:

- Szanowni Państwo, pozwólmę się wypowiedzieć każdemu.

Pan Dariusz Kowalski:

OK. I teraz tak w kwestii zapachów w Różankach nie wiem, co tam śmierdziało z uwagi na to, że ja sobie zadzwoniłem do urzędu w Różankach i zakład... Zakład w Różankach ma cofnięte pozwolenie zintegrowane, czyli tak de facto chyba nie funkcjonuje. Jeszcze chciałbym Państwu powiedzieć, jak funkcjonuje instalacja mechaniczno-biologicznego przetwarzania odpadów komunalnych. Której nie chcecie. Której nie chcecie. - A więc... - A więc, ja może powiem tak. Nie jestem za instalacją, wokół której jest składowisko odpadów i to odpada w zupełności. Z uwagi na to, że nie można składować w tym momencie nic na składowisku, co ma wartość kaloryczną powyżej 6 MJ. Natomiast składowisko nie wchodzi. Nie wchodzi element, który emituje odory, a tym elementem emitujący odor jest płyta kompostowa, z której to wychodzi stabilizat z suszarni i leży tam 6 tygodni. Jeżeli popada, dostanie wilgoci, to śmierdzi w promieniu 3-4 kilometrów. Ten element nie wchodzi w grę. - I teraz, jeżeli mamy typowo. No, nie chcecie tego oczywiście.

- My też tego nie chcemy. I teraz może powiem wam jak wygląda sama technologia w normalnej instalacji w Czarnówku, której nie chcecie. - Ok.

- OK. I się z tym zgadzamy wszyscy, że jej nie chcemy.

- Ale tu nie chodzi o obiecane. Mi chodzi o to, żebyście wiedzieli za czym, za czym podnosicie rękę.- W związku z tym, jeżeli przyjeżdża śmieciarka do hali zsypowej... -

...wyrzuca odpady do kanału zasypowego, tam są rozrywane worki i to ląduje na taśmociągu. Następnie idzie to na urządzenia autoelektryczne...

- No, powiedziałem przed chwilą, że nie śmierdzi w Różankach z uwagi na to, że Różanki straciły pozwolenie zintegrowane. No jak? Pozwolenie zintegrowane. - Dlatego, że nie ma statusu instalacji komunalnej. A dlaczego nie ma? Bo nie ma modułu biologicznego. - A kto powiedział, że będziemy budować taką samą instalację jak w Różankach? - Sugeruje Pan w tym momencie wskazanie określonej technologii czy określonego wykonawcę, który ma wejść bez przetargu, bez niczego. Takie rzeczy nie wchodzi w grę.

Mieszkaniec:

My tego nie chcemy. My nie chcemy tych tłumaczeń. Zrozumcie, drodzy radni, Panie burmistrzu, oni tego nie chcą słuchać. Oni powiedzieli: nie.

Mieszkaniec:

- Ja mam taką propozycję. Ja mam taką propozycję, żeby ten Pan pojechał koło swojego domu i mówił do swoich sąsiadom, niech ich przekonuje, że to jest takie dobre. Skąd Pan pochodzi?

Pan Dariusz Kowalski:

- Z Ostrowa Wielkopolskiego.

Mieszkaniec:

- Niech Pan jedzie do Ostrowa Wielkopolskiego i niech Pan przekonuje. - Bardzo proszę. –

Pan Dariusz Kowalski:

Mieszkam w Ostrowie Wielkopolskim, 800 m od instalacji. Ostrów Wielkopolski. W Ostrowie Wielkopolskim.

Radny Michał Klein:

- Szanowni Państwo, ja mam jedną, gorącą prośbę, bądźmy wszyscy, wykażmy się kulturą. Ja rozumiem Państwa sprzeciw, ja również jestem przeciwny temu zakładowi, ale dajmy się temu Panu wypowiedzieć, skoro wszyscy inni. Moment, sekundę. Niech ten Pan się wypowie, niech użyje swoich argumentów za. A my za moment użyjemy swoich argumentów przeciw. Niech każdy zachowa kulturę wypowiedzi. I to jest jedna rzecz, o którą Państwa proszę. –

Pan Dariusz Kowalski:

Szanowni Państwo, dajcie mi się wypowiedzieć. Podejmiecie decyzję jaką podejmiecie. Natomiast chodzi mi o jedną rzecz, żeby nie zarzucać burmistrzowi, że ad hoc podjął decyzję dotyczącą budowania zakładu gospodarki komunalnej w zakresie przetwarzania odpadów z uwagi na to, że miał takie widzimisię. Chciałbym wrócić do samego procesu technologicznego. Mamy na wejściu 2 procesy, jeden nadsitowy, drugi podsitowy. To co ląduje pod sitem ląduje do kompostowni, potem na płytę i śmierdzi. To co ląduje ponad sitem ląduje na separatory optoelektryczne. Wysortowane są wszystkie odpady selektywnie, które

są do ponownego recyklingu. Następnie ładuje to jeszcze na taśmociąg, jest to dorozbierane i potem ładuje to jako pre-RDF, jako wyjście. I gdzie leży cały problem w instalacjach mechaniczno-biologicznego przetwarzania odpadów. Po pierwsze, instalacji takiej towarzyszy zawsze składowisko odpadów towarzyszy, z którego śmierdzi. Takiej instalacji towarzyszy płyta kompostowa, z której śmierdzi. I powstaje RDF, który należy spalić. Przeważnie jest to w granicach 40-45%. Spalenie 1 tony pre-RDF-u to jest 2,5 tony dwutlenku węgla. Prawa do emisji 1 tony dwutlenku węgla to jest 80 euro. I tutaj w tym momencie ten cały proces on, jak gdyby przeraża. Natomiast szukamy technologii, która, po pierwsze, nie będzie potrzebowała składowiska i nie będzie potrzebowała płyty kompostowej. Będzie zwiększała nam w tym momencie uzysk w zakresie odzysku tej frakcji selektywnej, jaki też będzie eliminowała ilość pre-RDF-u. I taka instalacja mechaniczno-cieplnego przetwarzania, teoretycznie, że tak powiem, spełnia tego typu warunki. I to nie jest tak, że podejmujemy decyzję ad hoc, że po pierwsze to jest wykluczone, że w ogóle wskazujemy wykonawcę tego typu instalacji, po drugie odpada to, że nie stosujemy sprawdzonych instalacji, nie chcemy niesprawdzonych instalacji, a po trzecie, stawiamy różnego rodzaju zabezpieczenia. Po trzecie, stawiamy różnego rodzaju zabezpieczenia, czyli przede wszystkim brak składowiska, brak płyty kompostowej, odpowiednia wydajność. I odpowiednia opłacalność ekonomiczna i odpowiedni zestaw I odpowiedni zestaw pozwoleń... - I odpowiedni zestaw pozwoleń środowiskowych. I teraz na każdym etapie sadowienia tego typu instalacji macie Państwo możliwość wypowiedzenia się. Po pierwsze możecie zrobić referendum, czy w ogóle chcecie tego typu zakład na tym. Jeżeli nie chcecie, to tematu nie ma. Drugi etap, jeżeli ustalacie plan zagospodarowania przestrzennego, ustalacie co tam ma być. W związku z tym to jest drugi etap. Trzeci etap to jest decyzje środowiskowe. W decyzji środowiskowej również macie element konsultacyjny, który możecie powiedzieć nie i że tak powiem, nie ma instalacji. Natomiast chodzi mi o jedną rzecz. To nie jest tak, że ładuje inwazja śmieci na terenie Władysławowa. Z uwagi na to, że instalacja mechaniczno taka typowa, która w tym momencie funkcjonuje chociażby w Czarnówku, gdzie wozicie odpady w tej chwili, ona we Władysławowie nie zdaje żadnego egzaminu z uwagi na to, że te same problemy, które są w Czarnówku będą u was. A po co wam te problemy. W związku z tym, jeżeli sama instalacja będzie na zasadzie zakładu przetwórczego, który nie będzie uciążliwy dla środowiska, od was zależy decyzja. Natomiast nie wyrzucajcie tematu do kosza, jakby nie mając odpowiedniego pakietu informacji, bo to tak nie chodzi.

Radny Michał Klein:

- Szanowni Państwo, ja mam gorącą prośbę, bo oczywiście dyskusja jest gorąca, temat jest trudny. Cały czas słuchamy argumentów za, słuchamy argumentów przeciw. Podnoszone są argumenty, że jeżeli krzyczymy, że nie to jesteśmy hejterami, to cały czas robimy nagonkę na pozostałych radnych, na Pana burmistrza. Dzisiaj mamy decydować stricte nie o zakładzie, tylko o kwestiach referendum. Może nawet nie tyle o kwestiach referendum, tylko o kwestii komisji referendalnej. Więc moje pytanie jest takie czy Państwo chcecie, żeby powstała komisja referendalna, która będzie pracować dopiero nad rozpisaniem referendum, czy po prostu Państwo tego zakładu nie chcecie?

Mieszkańcy:

Nie chcemy zakładu!

Radny Michał Klein:

- I, Panie burmistrzu, moje pytanie w takim razie jedno, jeżeli ludzie krzyczą, że nie chcą, ja nie słyszę tu głosu, żeby ktoś krzyczał tak, chcę, jestem za. Pytanie czy my wszyscy radni i, Panie burmistrzu, jesteśmy w stanie zrobić krok wstecz i powiedzieć wycofujemy się z tego.

Pan Roman Kuźel, Burmistrz:

- Szanowni mieszkańcy, drodzy radni. Od samego początku, od samego początku... - Bardzo proszę, szanowni Państwo. - ...mówiliśmy, że nie będzie tej inwestycji, dopóki nie będzie woli mieszkańców. Mówiłem na tym czwartkowym, dajcie mi dokończyć. Szanowni Państwo, od samego początku i moi przedmówcy, bo też nie padło to, a jestem przekonany, że tak uważają, a przynajmniej mam taką nadzieję, że intencje od samego początku były czyste. I zaraz wam powiem, dlaczego. Nie uciekniemy od problemów odpadów. Rozumiem, że temat wzbudza duże emocje i zostało to wykrzyczane, że nie chcecie. To jest dla mnie jakby zrozumiałe, ale prawda jest taka, że z odpadami mamy coraz większy problem. I dlatego była taka geneza, że tematem się zainteresowaliśmy. I każdy radny poprzedniej kadencji, obecnej kadencji, mając świadomość tego, jak odczuliście lawinowy wzrost podwyżek, stwierdził, że warto o tym rozmawiać. Ale to rozmawiać nie znaczy od razu przesądzać o inwestycji. O takiej inwestycji trzeba rozmawiać i sobie nie wyobrażam, szanowni Państwo, żeby ta decyzja była na poziomie rady, burmistrza. Nie. Dlatego też już po spotkaniu czwartkowym jasno zostało wykrzyczane, że to mieszkańcy sami mają zdecydować. Nie burmistrz, nie rada, tylko mieszkańcy mają sami zdecydować jak chcą. I wniosek radnego Michała jest, że tak powiem, żeby nie było spotkań. Szanowni Państwo, mieszkańców mamy kilkanaście tysięcy w naszej gminie. Mam świadomość tego jakie macie poglądy dzisiaj i na spotkaniu czwartkowym wyartykułowane bardzo mocno, ale jest grupa takich mieszkańców, którzy nie przesądzą, czy chce czy nie chce tego rodzaju instalacji na terenie gminy. Chce się spotkać, żeby o tym merytorycznie podyskutować. I po to jest to inicjatywa referendum, żeby dać możliwość wypowiedzi, żeby odnieść się do drugiej strony i na końcu powiedzieć może nie. Ale, szanowni Państwo... - Dlatego też, dlatego też zaproponowała grupa 5 radnych taki wniosek, dlatego też po, że tak powiem, odrzuceniu tego wniosku ze względu tylko i wyłącznie jakby formalnych, podjąłem taką decyzję, żeby dzisiejsze spotkanie się tutaj odbyło, żebyśmy absolutnie i to mówię, od samego początku nie przesądzało, że tak powiem, o żadnej decyzji, że ma być ta inwestycja, bo to nie to spotkanie, absolutnie, bo to zostało oddane wam, mieszkańcom w postaci mojego wniosku o zwołanie sesji, gdzie ma być komisja, która wypracuje przez nie miesiące, parę tygodni do połowy sierpnia na komisji zostało przegłosowane jakie ma być pytanie, właśnie takie stronnicze, o której tutaj było informacja, czy nie chcesz połowę, czy że pytanie nie może brzmieć czy chcesz, żeby było połowę taniej, bo to jest oczywiste. I pytanie też nie może być w drugą stronę. To pytanie musi być neutralne, tak. Czyli neutralne, czy chcesz czy nie chcesz zakładu i nikt sobie nie wyobraża jakby inaczej. I to komisja nie jest pewną sztuczką. Komisja jest po to, żeby wypracować pewne zagadnienia, żeby nie budziły one wątpliwości. Była propozycja, żeby część radnych jakby w komisji uczestniczyła. I jeszcze w sierpniu, nie, po wakacjach ma się zakończyć termin tej komisji, a i taka była też deklaracja. Jeszcze w sierpniu, na kolejnej sesji, czyli na kolejnym spotkaniu, żeby była podjęta uchwała w sprawie referendum, która przypieczętuje to, że to wy będziecie o tym decydować. Nie burmistrz, nie rada, tylko sami mieszkańcy. I oczywiście, padają takie zarzuty, że padają takie zarzuty, że część zachodnia przegłosuje. Szanowni Państwo, to mieszkańcy Władysławowa zdecydują, jak ma być, bo ich jest dwa razy więcej niż wszystkich innych. Tak. I jeżeli, jeżeli jest procedura referendalna, jest ona określona jasnych zasadach. I deklarowałem tu już od pewnego czasu, że to nie rada, nie burmistrz, ale referendum. Zostało to referendum wykrzyczane na spotkaniu 2 tygodnie temu

w czwartek. Dajmy ludziom szansę, żeby wziąć głos w swoje ręce i się wypowiedzieć. I jednocześnie mówię otwarcie i nie wyobrażam sobie innej sytuacji i mówiłem o tym radnym już nie dzisiaj, nie wczoraj, tylko znacznie wcześniej. Niezależnie od tego, czy będzie 30% frekwencji, czy nie będzie, nie wyobrażam sobie, żeby woli mieszkańców, że tak powiem, nie uszanować nawet przy, że tak powiem, frekwencji 10 czy 15%. Mieszkańcy decydują, że nie, absolutnie nie idziemy dalej. - Tak, szanowni Państwo, tylko mam świadomość i szanuję wasz głos i ostatnio na spotkaniu czwartkowym przez 6 godzin z wami rozmawiałem, ale musimy mieć świadomość tego, że reprezentujemy wszystkich mieszkańców, wszystkich mieszkańców Władysławowa, wszystkich mieszkańców, całej gminy, którzy mają prawo się wypowiedzieć. I po to jest to referendum, które zostało wykrzyczane. Oddajmy głos samym wam mieszkańcom w zakresie podjęcia decyzji. Nikt nie będzie tego forsował na siłę, żadna decyzja nie została podjęta i niech mieszkańcy, szanowni Państwo, sami decydują. Ale we wrześniu, w październiku zrobmy referendum i kończmy temat. - Dziękuję.

Pan Piotr Dudziński:

- Panie burmistrzu, mam pytanie jeszcze jedno, czy może Pan nam tutaj w tej chwili obiecać przed tymi mieszkańcami, tutaj, którzy mamy, są kamery, mamy telewizję, mamy Internet, że zrobimy referendum, o którym Pan teraz mówi, ale do czasu rozstrzygnięcia referendum nie zostanie, nie zapadnie decyzja o planie zagospodarowania przestrzennego. Czy może Pan teraz wstać i nam to powiedzieć?

Pan Roman Kuźel, Burmistrz:

- Dziękuję, Panie Piotrze za to pytanie, jest ono bardzo merytoryczne. Tu ktoś powiedział plan ogólny, plan miejscowy, tak. Nie, nie. Jeśli chodzi o Pana pytanie, odpowiadam tutaj publicznie, szanowni Państwo, gdyby było inaczej, gdyby plan miał być zrobiony wcześniej, to dzisiaj na pewno w porządku obrad by znalazła się jeszcze jedna uchwała, nad którą rzeczywiście jest procedowana planu miejscowego. Ale jasno to na dzisiejszych komisjach wybrzmiało, że do czasu, kiedy nie będzie referendum, nie będzie decyzji. Tak jak pan Piotr powiedział, ja publicznie to oświadczam nie wyobrażam sobie, żeby było inaczej. Zostało to w ostatnich dniach bardzo mocno wyartykułowane przez mieszkańców w Internecie. Zostało to wyartykułowane też przez radnych i publicznie oświadczam, dopóki nie będzie referendum, nie ma żadnych decyzji, w tym planu miejscowego.

Mieszkanka:

- Po co wydawać pieniądze referendum, skoro mieszkańcy nie chcą tej inwestycji.

Pan Roman Kuźel, Burmistrz:

- Szanowni Państwo, referendum jest po to, żeby każdy mieszkaniec miał prawo głosu. Jak wiecie, nie każdy jest w stanie tak samo emocjonalnie i głośno mówić o swoim sprzeciwie. Jak jest grupa mieszkańców i radni się z nimi, radni docierają do mnie, którzy chcieliby na ten temat porozmawiać, żeby zastanowić się jak ma wyglądać.... - Każdy mieszkaniec ma prawo do zabrania głosu, prawda, i każdego mieszkańca musimy szanować, niezależnie od swoich poglądów. Każdy mieszkaniec ma prawo głosu i zostaliśmy wybrani przez wszystkich mieszkańców i mamy świadomość tego, jakie są emocje, ale uszanujmy każdego mieszkańca, który różnie myśli. To musi być, szanowni Państwo, zrobione uczciwie, ma być postawione spotkanie... - Sprawa jest na tyle ważna i tyle wywołuje emocji, że oddanie głosu

mieszkańcom, wszystkim mieszkańcom w mojej ocenie jest najwłaściwszym rozwiązaniem. Niech mieszkańcy sami zdecydują, jak jest. - Dziękuję.

Radna Małgorzata Parylak:

Szanowni Państwo, czy mam wstać, czy mogę siedzieć, bo wolałabym siedzieć, drodzy Państwo, żebym gdzieś nie poszła przypadkiem. Odwołam się po kolei do każdego z występujących tutaj. Bardzo dziękuję wam za to. Całą prawdę powiedzieliście w imieniu mieszkańców. I to, co powiedział tutaj Szymon. Gdyby to była taka bardzo dobra inwestycja, to by się o nią bili, wszystkie gminy chciały mieć to u siebie, drodzy Państwo, a tak nie jest. Więc po co nam w turystycznej gminie, gdzie Pan Piotr Dudziński powiedział, że żyje z turystyki, po co nam takie dziadostwo. Jeżeli wy powiedzieliście, że tego nie chcecie, a jesteście przedstawicielami swoich środowisk, swoich osiedli, swoich zakładów pracy, ludzi, którzy mieszkają nie tylko w domach, ale też w blokach. Jeżeli wy tego nie chcecie i rozmawiacie z ludźmi, to uważam, że jesteście przedstawicielami tych ludzi, jak ja jestem przedstawicielką Żwirowej i Szotlandu i mówię stanowcze nie. Po prostu, mówię nie. I teraz, drodzy Państwo, zamieszanie w Internecie zamieszanie jest dlatego, że ktoś to zamieszanie wywołał. To nie jest zamieszanie na nasze życzenie, tylko to jest zamieszanie na życzenie naszego władarza, bo po prostu straciliśmy do niego zaufanie. - Ja straciłam to zaufanie w momencie właśnie rozmów o śmieciach, w momencie spotkania po sesji ostatniej majowej, gdzie uznałam, że chyba miarka się przebrała. Bo ogłaszając konsultacje jeszcze pamiętam, że miało być to cicho zrobione w Internecie, a może jakieś ogłoszenie. Ale nie, zróbmy spotkanie z mieszkańcami, a na tym spotkaniu z mieszkańcami się wytłumaczy, że to jest dobra instalacja i może się taki głupi znajdzie, który powie tak. I tak naprawdę każdy ma prawo głosu do czasu referendum. Ale referendum kosztuje. Dzisiaj na komisjach usłyszeliśmy, że trzeba wyrobić pieczęcie. Wszystko kosztuje, trzeba zapłacić tym komisjom pieniądze, trzeba poświęcić swój czas. I dzisiaj nie mamy głosować nad tym, czy to referendum będzie, czy nie będzie, tylko mamy głosować nad tym, że powołujemy komisję do przeprowadzenia referendum, a dopiero za miesiąc będziemy głosować nad tym, żeby weszła uchwała o referendum. Więc kolejne wyciągnięcie wszystkiego w czasie. Mało tego, słuchajcie, może przez ten czas da się jeszcze kogoś przekonać, albo się będzie prowadziło debatę, że ta instalacja jest bardzo dobra. I ja już nie mówię, że to instalacja śmieciowa, to jest dla mnie pralnia, śmieci, po prostu pralnia śmieci na naszym terenie turystycznym. Ja będę to mówiła cały czas, bo mi się to po nocach śni i do mnie ludzie przychodzą z różnymi innymi propozycjami i proszą mnie, Pani Małgosiu, niech Pani będzie naszym głosem i ja dzisiaj w tej Radzie jestem waszym głosem. I, kochani, wiecie co jeszcze dzisiaj... - Bogata gmina jesteśmy, mamy duże przychody, duże podatki płacicie, super, ale to się wszystko skończy w momencie poważnych rozmów o instalacji. I burmistrz mówi w ten sposób, jak nie będziecie tego chcieli. Słuchajcie, nikt tego nie chce, a wszyscy zgromadzeni na tej sali to jasno powiedzieli Piotr jako przedstawiciel przedsiębiorców, jeden człowiek jako przedstawiciel mieszkańców, ja jako przedstawiciel moich osiedli mówimy wszyscy, nie. Radni, kto z was jest za tym, żeby ta instalacja powstała? Proszę bardzo, radni. Proszę Państwa. Proszę Państwa... - Kto jest z radnych? Ja ten weksel jestem w stanie wydrukować i napisać na tym wekslu ile daję za to, że za 50 lat, chociaż będziecie mieli pewnie po 80 lat, wszystko będzie w porządku. Ja się pod tym nie podpiszę ani ręką, ani nogą. Mnie, słuchajcie, wiecie co sobie myślę, bo ja wcale nie chciałam stawać do tych, do tych wyborów. Bo ja jestem radną pierwszej kadencji. Mi wcale nie zależało na tym, bo ja sobie dalej mogłam być przez te kolejne 5 lat przewodniczącą osiedla Żwirowa. Mogłam być, bo na pewno bym gdzieś była, bo po prostu lubię działać społecznie. I to nie jest tak, że się mnie ludzie boją, Panie Darek

Rietz, tylko ludzie mają do mnie duże zaufanie, A to nie jest dlatego, że się mnie boją i nie powiedzą swojego- Bo wiecie jak to jest? To jest tak, że ja powiem, żeby mnie Szymon Redlin w oczy przeprosił. I Szymon Redlin mnie w oczy przeprosi. I jest wszystko normalnie, tak jak było dalej. Bo możemy rozmawiać ze sobą i ja jestem akurat tą osobą, która umie powiedzieć przepraszam i na mnie nie ma co wieszać psów, bo ja wychowałam niejedno pokolenie na tym i mi nikt reputacji nie zepsuje w tym mieście. Poza tym, drodzy Państwo, składałam dzisiaj wniosek o to, żeby w ogóle wycofać się z tego i żeby radni zagłosowali o wycofaniu się z tego- Dziękuję bardzo.

Przewodniczący Rady Miejskiej:

- Dziękuję. - Jednym zdaniem się odniosę może do tej wypowiedzi. No, Pani Małgorzato, przepraszam, że tak po imieniu mówię, ale razem pracujemy, razem jesteśmy w tym. Wpłynął wniosek podpisany przez 5 radnych, w tym Panią Małgorzatę Parylak, o zwołanie referendum.

Radna Małgorzata Parylak:

- Ale jest komisja dzisiaj uchwalana, Panie przewodniczący, więc można złożyć kolejny wniosek. - Nasz wniosek został odrzucony, więc jesteśmy tutaj na wniosek burmistrza.

Radny Mariusz Labudda:

- Mariusz Labuda, radny ze Śródmieścia. Może mniej znany, może mało popularny, ale powiem tak, od początku jak była dyskusja naprawdę nie ukrywam tego o zakładzie, tak jak powiedział tutaj radny wojewódzki, mowa była 2 lata temu. Informacji było mało i dalej jest mało, tego nie ukrywam. Przed poprzednimi wyborami, teraz o tym zakładzie też mówiłem od początku wszystkim mówiłem u kogo byłem, tak, a nie możemy się przejść. Mówiłem, że decyzja będzie należała do mieszkańców. Na konsultacjach odważyłem się to powiedzieć, że nie mam, nie widzę innej możliwości, żeby to niezdecydowanie, żeby to niezdecydowanie mieszkańców. To mieszkańcy muszą zdecydować. Naprawdę, może mój rejon jest specyficzny. Wśród bloków słyszałem różne głosy, więc ja wiem, że może będzie dużo krytyki. Od początku nikogo nie chciałem przekonywać ani zniechęcać do tej inwestycji. Dalej jestem zdania, że to powinni zdecydować mieszkańcy i referendum spowoduje, że temat takiej inwestycji skończy się raz na zawsze.

Jeśli chodzi o konsultacje, to zdajemy sobie sprawę, że tak naprawdę są głosy, które są najbardziej wzburzone i ja się temu nie dziwię, bo sam mam dużo obaw. Powiedziałem to nawet dzisiaj, jak rozmawialiśmy, jak rozmawiałem z mieszkańcami, że ja nie jestem też do tej inwestycji przekonany, bo mam za dużo pytań, mam za mało informacji. Ja tego nie będę ukrywał, mam dużo wątpliwości, ale uważam, że decyzję raz na zawsze powinni podjąć mieszkańcy.

Radna Małgorzata Parylak:

- Ja chciałam jeszcze jedną sprawę powiedzieć, ponieważ przeczytałam uzasadnienie. Dzisiaj usłyszałam też od Pani Wiolety Lewickiej uzasadnienie dotyczące dzisiejszej uchwały. I w tym uzasadnieniu mnie jedna rzecz bardzo niepokoi, bo to jest takie traktowanie właśnie nas, mieszkańców i takie, powiedziałabym językiem młodych ludzi lajtowe podejście do sprawy. Możliwość powstania instalacji przetwarzania odpadów komunalnych jest ważnym wydarzeniem, drodzy Państwo, w życiu lokalnej społeczności. Jakie to jest wydarzenie, drodzy Państwo, czy to jest wiec społeczny. Czy to jest tak naprawdę wydarzenie na, nie

wiem, na jakiejś wielkiej uroczystości. To jest zmiana, organizacja życia ludzi. Na to się mówi nowocześnie rebranding na to się właśnie mówi. Zmienia się moduł istnienia miasta, zmienia się miasta oblicze, zmienia się wszystko, co się dzieje. Nie wiem, kto pisał to uzasadnienie. Pani Lewicka pisała to uzasadnienie, wydarzenie w życiu lokalnej społeczności. Gdyby Pani powiedziała coś takiego, będzie to rebranding, czyli zmiana wizerunku miasta, to by było zbyt dosadnie powiedziane, ale to dokładnie znaczy to samo w tym uzasadnieniu dla mnie. Ja czytam wszystko z bardzo dużym zrozumieniem. A ponieważ pracuję jeszcze z dziećmi specjalnej troski, to rozumiem wszystko 3 razy bardziej niż normalny, zwykły człowiek. Więc to jest naprawdę kpina, drodzy Państwo. Żadnego wydarzenia nie ma w postaci instalacji śmieciowej i pralni śmieci. To jest zmiana naszego wizerunku. Dlatego ponawiam wniosek o to, żeby się wycofać z tej decyzji dzisiaj.

Pan Roman Kuźel, Burmistrz:

- Szanowni Państwo, trzeba powiedzieć też wprost jest ważnym problemem. Odpady komunalne były, są i będą coraz większym problemem, z którym zostaniemy, bo każdy z was wie doskonale, że będziemy odpady produkować i będziemy coraz więcej produkować i w jakiś sposób je trzeba zagospodarować. I możemy oczywiście powiedzieć tak, naszego pokolenia, nas to nie interesuje. Jesteśmy tu i dzisiaj, dlaczego mamy się zastanowić, co w przyszłości, gdzie będziemy wywozić. Możemy tak powiedzieć, ale konsekwencje tego poniosą nasze dzieci, że nie będziemy o tym rozmawiać, nie będziemy zastanawiać się nad ceną odpadów, nie będziemy zastanawiać się, gdzie wywozić śmieci, nie przesądzając, że tutaj rozmowa, szanowni Państwo, w każdej sprawie, nawet najtrudniejszej, jest potrzebna, a efekt tej rozmowy jest zupełnie czymś innym. I tak samo, szanowni Państwo, możemy powiedzieć tak już dzisiaj pierwszy przykład, o którym sobie pomyślałem. Dzisiaj mamy cmentarz komunalny i kończą nam się groby. Czy mamy dzisiaj o tym nie rozmawiać, gdzie ma być w przyszłości nasi bliscy chowani. Nie, o trudnych tematach trzeba rozmawiać dzisiaj. Szanowni Państwo, nie zostawiamy tych trudnych problemów, bo to będzie problem. Ale to do mieszkańców, do mieszkańców ma należeć głos jak na końcu ma zagłosować. –

Radna Kamila Janowicz:

- Drodzy Państwo, jako wasza koleżanka. Ja jeszcze raz do Was apeluję jako przedstawiciel mieszkańców osiedla Żwirowa, zaprzestańcie dalszych działań. Bardzo proszę. W imieniu 90% mieszkańców. My nie chcemy w tej lokalizacji tego. - Po prostu tego tam nie chcemy. –

Pan Piotr Dudziński:

Ja przepraszam, że przerwę, ale powiem jedną rzecz. Mam taki pomysł. Następnym razem proponuję zrobić radę nie w takim pomieszczeniu jak tu czy w salce 103, która była w Urzędzie Miasta, tylko na estradzie. A teraz powiem jeszcze dalej, co proponuję zrobić, drodzy mieszkańcy. Mamy swoich radnych. Niech każdy mieszkaniec z danego regionu, na który zagłosował stanie za każdym radnym i wtedy niech radni głosują. Panie burmistrzu, Panie burmistrzu, ja jeszcze powiem jedną rzecz. Pan mówi o problemie śmieci. Ma Pan rację. Zgadzam się z Panem w 100%. Byliśmy na rozmowach, rozmawialiśmy razem we dwóch. Powiedział Pan, że mamy gminy, które się o to biją. Dobrze, więc ja mam takie pytanie do Czarnówka ile mamy kilometrów? 75, coś takiego, 80, tak, ile się nie mylę, tyle jeżdżą nasze samochody ze śmieciami. Jeżeli oddamy to Redzie lub Rumi, która ma 3 razy więcej wolnych miejsc, 3 razy więcej wolnego miejsca, to już o połowę spada nam odległość wywożenia śmieci z gminy Władysławowo do Rumii, Redy, więc z automatu śmieci powinny

stanieć. No, powinniśmy stanąć, No, ludzie, jeżeli mamy mniej paliwa to taniej śmieci. Panie burmistrzu, to jest druga sprawa. Trzecia sprawa, tak jak powiedziałem, to jest bardzo prosta rzecz. Jeżeli mamy turystykę w tym mieście i przez 2,5 kadencji nie zrobiliście nic, co by dało tym ludziom, którzy do nas przyjeżdżają, możliwość spędzenia czasu w dni, w które nie ma pogody, to jeżeli to wybudujecie, to wybudujcie budkę z biletami do zwiedzania Bioelektro. –

Pan Roman Kuźel, Burmistrz:

Panie Piotrze, szanowni Państwo, i to jest właśnie clou, że być może rozmowa i ta dyskusja, którą wywołaliśmy, przyznał Pan sam, że problem z odpadami jest i będzie. Tak, szeroko, zgadzamy się. I w kontekście tej dyskusji, która jest w ostatnich tygodniach a może to będzie w przyszłości ten kompromis, o którym Pan powiedział i który sprawi, że nasze intencje od samego początku w zakresie mniejszych cen dla mieszkańców na odpady i możliwości dodatkowych pieniędzy na rozwój między innymi turystyki, bo o tym rozmawialiśmy, zgadza się Pan, zostaną spełnione. I to jest właśnie ta różnica, że chcę rozmawiać, bo być może, być może... - Bo być może kompromisem na samym końcu, w toku rozmów, Panie Piotrze, szanowni Państwo, będzie to, że znajdzie się rozwiązanie. Ale przyzna Pan rację, że gdybyśmy w ogóle na ten temat rozmawiali, to by się samo z siebie nic się nie dzieje. I dlatego czasami warto temat wywołać, rozmawiać, czasami nawet dosyć głośno, żeby na końcu osiągnąć pewien kompromis. I ja uważam, że to jest, że tak powiem, warte rozważenia. I druga rzecz, ponieważ dzisiaj Pan dwukrotnie wyartykułował, że nic się nie stało przez 2,5 kadencji. Nie zgadzam się z tym. 250 mln zł inwestycji przez te lata, szanowni Państwo, nie jest niczym. To jest bardzo dużo, ponad 100 mln zł środków zewnętrznych. Jak zobaczymy, jak wyglądało Władysławowo 10 lat temu i czego nie było, a co jest dzisiaj, to nikt nie może zarzucić, że się nic nie wydarzyło. - I ostatnia rzecz, ostatnia rzecz. Ostatnia rzecz, o której rozmawialiśmy na spotkaniu i Pan to potwierdzi. Kto wywołał temat w ostatnich latach w zakresie inwestycji, która musi być ponadregionalna na trudne czasy turystyki, gdzie nie ma pogody, gdzie ten sezon pokazał jak mało jest turystów.

I nasze realne działania nie tu i teraz tego roku, ale wykupy nieruchomości, miliony zł w zakresie żwirowiska, gdzie mówiliśmy o tym od lat i jesteśmy konsekwentni i przyzna Pan rację, gdzie wykupujemy za mln zł grunty po dawnej żwirowisku i od lat mówimy o tym, żeby zrobić tam centrum, z prawdziwego zdarzenia rozrywki, bo turystyka jest coraz trudniejszym kawałkiem chleba. I to, co pokazałem w czwartek, pokazaliśmy, wykupimy w tym roku kolejną nieruchomość wartą 5 mln zł, a wykupiliśmy za kilka mln zł inną. I uzgodniliśmy z Panem, że wspólnie będziemy zabiegać, żeby nie za kilka lat, ale już teraz szukać inwestora na to, żeby zrobić coś z prawdziwego zdarzenia. Mówimy o tym, jesteśmy konsekwentni. Turystyka będzie coraz trudniejszym kawałkiem chleba i trzeba znaleźć pieniądze i grunty na to, żeby budować atrakcje z prawdziwego zdarzenia. I to nie są ciche słowa na dzisiejsze spotkanie. To są konkrety z poprzednich lat, gdzie jesteśmy zdeterminowani oprócz remontów żłobków, przedszkoli i wiele innych rzeczy, żeby robić coś, co sprawi, że turystyka będzie tutaj dalej utrzymywana. Przyzna mi Pan rację, że o tym rozmawialiśmy i że Panu dałem argumenty, że jesteśmy konsekwentni, żeby to zrobić. Dziękuję.

Pan Piotr Dudziński:

- Przyznam rację jak najbardziej, Panie burmistrzu, ale też tutaj macie, drodzy Państwo, Pan burmistrz ma w 100% rację. Te tematy padły, jak najbardziej. Było zapytanie do mnie, próba znalezienia potencjalnych inwestorów, żeby zrobić aquapark u nas we Władysławowie, bez dwóch zdań. Panie burmistrzu, za późno, ale są intencje. Tylko że w tej chwili ja Panu zagwarantuję, tak jak tutaj stoję, że jeżeli przyspieszymy tempa z tymi inwestycjami, o

których Pan teraz powiedział, kolejną inwestycją jakąkolwiek, która zagospodaruje ludziom, którzy tu przyjeżdżają, czas, która zmieni sezon, który w obecnej chwili trwa od 15 lipca do 16 sierpnia, a trwał, jak pamiętacie, od 1 maja do końca października. Były takie czasy, prawda. A ten sezon ma miesiąc. Jeżeli my tutaj ludziom obecnym damy taką możliwość, to niech mi Pan wierzy, że będzie taki przyływ gotówki do ludzi tu i do kasy miasta, że ludziom nie będzie zależało na tym, że te śmieci wzrosną o 50%, dlatego, że będzie ich na to stać. Ale problem śmieci, chcę, żeby Pan pamiętał jedną rzecz, zostaliście wybrani przez nas wszystkich po to, żeby ten problem śmieci rozwiązać. My nie będziemy tego robić, bo jeśli my byśmy mieli go rozwiązywać w sposób taki, że mamy się spotykać i to robić, to byśmy nie wybierali radnych ani Pana burmistrza, tylko robilibyśmy sami. Natomiast wybraliśmy was. Wy jesteście tutaj od tego, żeby ten problem śmieci rozwiązać, ale bardzo Pana burmistrza przepraszam i drogich radnych też, jeśli kogokolwiek tutaj uraziłem, nie chciałem tego zrobić, ale to nie ma miejsca w tym mieście. Powiedzieć Panu burmistrzowi, dlaczego? Staramy się albo możemy się starać o kurort uzdrowiskowy. Były jakieś plany wcześniej, nie wyszło. Jeżeli to wybudujemy tutaj Pan jest z Ostrowa Wielkopolskiego, dobrze pamiętam, tak, więc nie wiem, czy Pan wie, ale jeżeli powstanie taka instalacja na terenie gminy, która będzie się starała o miano kurortu uzdrowiskowego, to już nie mamy szans na to. Nie ma takiej możliwości, żebyśmy go otrzymali. Nie ma. A ja Panu powiem dlaczego. Bo owszem, technologia może być rewelacyjna. Jak Panu powiedziałem, ja jestem człowiekiem technicznym, wdrażam wszystkie nowinki w firmie, bawię się tylko i wyłącznie technologią nową, współpracuję ściśle z Chinami, nie tutaj od nas, ale z Chinami, z najnowszymi technologiami. Jestem na każdym targach technologicznych, które mnie interesują. Ale ja Panu gwarantuję, tak jak Panu powiedziałem, czynnik ludzki nie jest technologią. Pan nie zagwarantuje mieszkańcom, że śmieci, które będą jechały w samochodach, nie będą śmierdzieć. Niech Pan mi nie mówi, że one są zamknięte w workach i nie wydają odoru. Moi rodzice tam byli i śmierdziało. Moi rodzice mają 80 lat. Nie są po to, żeby mnie okłamać. Piotr, słuchaj, idź i powiedz, bo tam nie śmierdzi, ale powiedz, że śmierdzi. Nie, to, że Pan powiedział, że jest zamknięta, to znaczy, że coś się stało na rzeczy, co spowodowało, że tam ten zakład został zamknięty, a wy na siłę chcecie go tutaj wepchnąć. Przecież to jest nielogiczne.

Pan Roman Kuźel, Burmistrz:

- Zgodzi się Pan ze mną, że nie na siłę, bo referendum to jest najwyższa forma oddania mieszkańcom głosu.

Pan Piotr Dudziński:

- Referendum, Panie burmistrzu, referendum powstało teraz po podniesieniu ręki, ale to referendum powinno być, Panie burmistrzu, wie Pan, kiedy? W kwietniu, w maju, a może jeszcze wcześniej. Czyli najpierw powinna być informacja, referendum dla mieszkańców, a potem informacja...

Pan Roman Kuźel, Burmistrz:

- Referendum zawsze musi być o coś. - Ale zgodzi się Pan ze mną i ja jestem w pełni przekonany, bo mówimy tym samym językiem w zakresie tych dużych inwestycji. Ba, nawet zaproponował Pan pomysł w zakresie rady, który powiedziałem, że mamy już przygotowane, więc nie dyskutujemy o tym, tylko zrobmy to i Pana wykorzystujemy wiedzę, możliwości w

zakresie znalezienia inwestora tych gruntów, które kupiliśmy za miliony zł pod rozwój inwestycji, którą można było wydać na ulicę. Ale jest na naszą przyszłość.

Mieszkańcy:

- Macie dużo pieniędzy na to referendum, to niech Pan z własnej kasy wyłoży i zobaczmy wtedy.

Pan Arkadiusz Dettlaff:

- Panie burmistrzu, bo ja nadal nie uzyskałem odpowiedzi co z mieszkańcami sąsiednich miejscowości, czyli Swarzewa i Łebcza, Dany. Nie jesteśmy w granicach administracyjnych gminy Władysławowo, nie możemy uczestniczyć w referendum, z tego co się orientuję. Jeżeli referendum dojdzie do skutku, będzie wniosek mojej osoby do Rady Gminy Puck o sprzeciw odnośnie tej inwestycji. Dziękuję bardzo.

Pan Dariusz Kowalski:

Ja może powiem zdementuje jak gdyby jedną też kwestię dotyczącą tematów uzdrowiska. kwestia uzdrowiska, jak gdyby zależy od uciążliwości zakładów, które są na terenie, gdzie... Natomiast, natomiast jednym z elementów jest procedura środowiskowa. Jeżeli ustawimy parametry środowiskowe na takim poziomie, który pozwala na uzyskanie statusu uzdrowiska, to nie ma problemu żadnego. Tak że to nie jest ten element.

Pan Piotr Dudziński:

- Ja myślę, że czas skończyć rozmowę, bo będziemy się teraz odbijali argumentami, ale to nam nic nie da, bo jak zauważyliście my mamy argumentów milion. Tutaj też jest milion argumentów. My nie mamy szans, oni też nie mają szans.

Pani Romualda Białkowska:

Panie burmistrzu, Panie burmistrzu, niech Pan się wycofa. Prosimy Pana, niech Pan się wycofa. Czy Pan myśli, że w tym referendum, gdzie jak sam Pan mówił 80% ludzi żyje z turystyki, czy Pan myśli, że te 80% w referendum będzie za tym, żeby tu była przetwórnia odpadów? Wiadomo, że nie. Więc po co wydawać pieniądze na referendum? Niech Pan się wycofa, bo to jest absurdałne, żeby we Władysławowie, w turystycznej miejscowości, gdzie jest Nadmorski Park Krajobrazowy, Słone Łąki, rezerwat przyrody, gdzie nie można zrobić mariny, chociaż Pan ją obiecywał od 2017 r. i nie można tego zrobić, a śmieciarnię można. Panie burmistrzu, proszę, niech Pan się wycofa.

Mieszkanka:

- Ja się nie wypowiadam zazwyczaj na takich uroczystościach, ale nie mogę ścierpieć, że Pan Panie burmistrzu zasłania się przepisami i rozmydla sprawę. Ileś razy padło pytanie są wszyscy radni, możecie przegłosować wycofanie się. Dlaczego Pan zmienia temat i rozmydla to wszystko? Sprawa jest prosta, są radni, głosujcie. - Ponawiam mój wniosek.

Pan Piotr Dudziński:

Mamy salkę, w której ludzie słabną, słabną, a są tutaj bo są przeciwko, ale słabną, siedzą i naprawdę nie mają sił. Zakończcie tą farsę. Zagłosujcie w tej chwili, jakkolwiek wam będzie odpowiadało. Naprawdę, my jesteśmy bezsilni. Ale wiedźcie jedno, ja będę ciągnął wszystkich i usiądę przed każdą ciężarówką, przed każdą jedną. Nie dopuszczę do tego, żeby to powstało.

Radna Ewa Staniszevska:

- Panie burmistrzu. Panie burmistrzu, ja teraz chcę do Pana się zwrócić nie jako radna, tylko jako człowiek do człowieka. Pan słyszy ten sprzeciw już od dawna, prawda? Naprawdę, to dziecko chyba już czteroletnie, by się wycofało. Przecież można zawsze zawrócić, można się wycofać. Na co Pan czeka, Panie burmistrzu? Na co?

Radny Piotr Dettlaff:

- Dzień dobry, Panie burmistrzu, ja bym chciał zapytać, czy myśli Pan, że te osoby niezdecydowane będą mieli pretensje do tych wszystkich ludzi, którzy mówią nie i ten zakład nie powstanie? Myślicie, że ktoś do was będzie miał pretensje, że wy dzisiaj mówicie nie i zakład nie powstanie, to ktoś do was będzie miał pretensje, że tego zakładu nie ma. No to wniosek formalny był, głosujmy jako rada nad tym wnioskiem i naprawdę, bo przedłużamy to wszystko, po co.

Pan Roman Kužel, Burmistrz:

- Raz jeszcze, chciałbym bardzo jasno i stanowczo powiedzieć nie ma żadnej decyzji, nie ma żadnej decyzji. - Nie ma żadnej decyzji i dlatego był wniosek o referendum nie tylko części grupy, ale wszystkich. Był wniosek o referendum, szanowni Państwo, więc nie ma żadnej decyzji podjętej. I chciałbym bardzo stanowczo, jakby tutaj powiedzieć. - Panie burmistrzu, 2 pytania.

Pan Bogdan Cesarz:

Dzień dobry. Bogdan Cesarz, Władysławowo. 35 lat prowadzę działalność tutaj. Pan mówi o tym, że demokracja panuje w tym mieście. To, jeżeli Pan jest takim demokratą, to bardzo proszę powiedzieć tym wszystkim ludziom, że dzisiaj nie przegłosujemy tego, a jeżeli będziemy głosować, to bardzo proszę, żeby każdy radny wstał. Imię, nazwisko, jestem za bądź przeciw, żebyśmy wiedzieli, kogo wybraliśmy. Bo to, że Pana wybraliśmy mniejszością głosów to wszyscy wiemy o tym. Ale jeżeli Pan doprowadzi do tego, że będzie referendum, to proszę mi powiedzieć, czy jeżeli to referendum wypadnie na korzyść naszą, czyli tej społeczności, że nie będziemy niczego budować śmierzącego we Władysławowie, to Pan się poda do dymisji. Proszę nam odpowiedzieć na to pytanie, bo te Pańskie górnolotne określenia i spostrzeżenia to proszę zrobić, jeżeli chce Pan dyskusję, przepraszam, przepraszam bardzo, jeżeli Pan chce zrobić dyskusję, to nie zrobiliście dyskusji, jak robiliście rewitalizację ul. gen. Hallera. Koszty, wartość nieruchomości spadła o 35%. Ja tam prowadzę firmę od 35 lat. I wie Pan, co Pan zrobił? Wybudował Pan sobie park rozrywki, parkingi zlikwidował i nie ma jak podjechać do budynków użyteczności publicznej. Od dworca, od ul. Towarowej do ul. Hryniewieckiego są same banki i przedsiębiorstwa, gdzie są punkty poboru, leczenie i tak dalej, i tak dalej. I gdzie jest parking? Po drugiej stronie.

. - Dobrze, przepraszam, trochę pojechałem już po temacie, bo jestem żywo zainteresowany tym, co się w centrum dzieje. Bardzo dziękuję.

Radna Anna Kolek:

- No, właśnie chciałam powiedzieć tak. Nazywam się Anna Kolek, jestem reprezentantką Cetniewa Dolnego i muszę powiedzieć, że nie ma tu wśród nas żadnej osoby. Wśród radnych, którzy by powiedzieli, że referendum nie jest najwyższą formą demokracji. Mamy wiele pytań, mamy wiele rzeczy do wyjaśnienia jeszcze, ale powiem Państwu jedną rzecz. Spotykam mieszkańców różnych, nie tylko tych, co tu są na sali, bo tu z mojego osiedla widzę osoby. Z panem Piotrem miałam długą rozmowę, spotkaliśmy się na spacerze, rozmawiałam z Panem Piotrem. Niedaleko przeszłam dosłownie 500 m, spotykam inną osobę, pytam wszystkich o zdanie. No i ta osoba mówi, wiesz, słuchaj, właściwie to ja jestem za, ale nie za bardzo będę... Jedna, nie jedna osoba, proszę Panią, nie jedna osoba, co najmniej kilkanaście, z którymi rozmawiałam. Ale teraz jedno.... - Proszę Pana, Pan jest niekulturalny w stosunku do mnie. Bo widzi Pan, bo Pan mnie nie zna, ja jestem starym harcerzem i powiedziałam tej osobie, słuchajcie, daję słowo, że referendum będzie. - Ale proszę mi nie przerywać, proszę Pana, proszę Pana, bo to jest bardzo brzydko przerywać innej osobie, a tym bardziej kobiecie. Powiedziałam temu tej osobie, daję słowo, moje słowo, że referendum się odbędzie, bo nie możemy... - Ale, proszę Panią, ale jakie pieniądze, my jeszcze nie mówimy o pieniądzach. My mówimy o tym, czy ma być referendum, czy nie ma być referendum. Ja dam słowo, ja się nie będę tłumaczyć przed ludźmi, że moje słowo jest nic nie warte.

Mieszkaniec:

- Przepraszam Panią, Państwa wszystkich, czy wy nie widzicie sprzeciwu mieszkańców? Czy wy go nie widzicie? Czy wy go po prostu ignorujecie? - Proszę Pana, widzimy, na pewno widzimy tylko, że to jest część mieszkańców naszej gminy. - Więc czemu ignorujecie nasz sprzeciw? To jest kpina z mieszkańców. To jest po prostu żenada co robicie.

Radna Małgorzata Parylak:

- Szanowni Państwo, burmistrzu, droga Rado, zebrani mieszkańcy, apeluję o to, żeby wprowadzić mój wniosek formalny pod głosowanie.

- Pan przewodniczący jest przewodniczącym naszej Rady i ja przecież słyszałam nie raz, że Pan burmistrz jest pracownikiem Pana przewodniczącego. Proszę przyjąć mój wniosek formalny. - Pan burmistrz, drodzy Państwo, do Pana burmistrza powinno należeć to ostatnie słowo, tak, ale pytam się czy Pan burmistrz ma prawo fundować nam takie emocje, słuchajcie, czy to jest normalne? Jak ja bym jako nauczyciel poszła do klasy i mojej klasie przez całe 45 min fundowała stres, to mnie od razu powiedzą dyrektor mi z roboty wyrzuci, bo ja przez 45 min funduję dzieciakom stres. Pan burmistrz jest wybrany przez nas. Co by się nie działo, drodzy Państwo, zawsze na końcu trzeba mieć jedno, jedną wizję, na końcu drogi stoi drugi człowiek i my jesteśmy dla tego drugiego człowieka. I oddaję Panu burmistrzowi głos, bo do niego należy ostatnie zdanie.

Pan Roman Kuźel, Burmistrz:

- Szanowni Państwo, tak, i podkreślam to raz jeszcze, odpowiadając Panu, Pani Małgorzacie, wszyscy mieszkańcy w gminie Władysławowo są ważni i każdego głos się liczy. Nie tylko moja racja radnego, racja i innych. Wszyscy są ważni w tej gminie, bo to każdy mieszkaniec ma prawo do tego, żeby wybrać. Oczywiście w kontekście emocji, w kontekście tego co się ma wydarzyć, zawsze można zmienić decyzję, ale uważam, że powinniśmy sobie dać czas, żeby w okresie tych.... Żeby przez najbliższe 3-4 tygodnie Rada zdecydowała, jak ma wyglądać to referendum, a żeby na kolejnej sesji i to już publicznie oświadczyłem, taki

wniosek był. Oddać głos wszystkim mieszkańcom, tym, którzy protestują, tym, którzy nie chcą, że tak powiem, tego projektu i tych, którzy chcą rozmawiać

Radny Michał Klein:

Drodzy Państwo, jeżeli mogę jeszcze zabrać głos, bo Państwo krzyczycie głosowanie. My tak naprawdę dzisiaj jeszcze raz to powtarzam mamy głosować nad powołaniem komisji do spraw referendum. Moment, sekundę i taki... Ale dzisiejsza sesja jest sesją nadzwyczajną i tą sesję nadzwyczajną, ona jest zwołana na wniosek burmistrza i tylko i wyłącznie obradujemy w tym punkcie. Wobec czego ja apeluję tutaj do radnych, żeby zagłosować przeciwko tej uchwale w zakresie referendum, żeby- To referendum, jak widzimy nam nie jest potrzebne, bo mieszkańcy mówią, że nie chcą i porozmawiać z Panem burmistrzem. Panie burmistrzu, jeszcze raz prosimy, żeby to śmietnisko wyrzucić do Rumii czy do Redy.

Przewodniczący Rady Miejskiej:

- Nie wiem jak się do tego odnieść, bo w zasadzie, no, padały propozycje z Państwa strony, żeby referendum przeprowadzić, ale ja mówię o radnych, którzy tutaj mówią chcecie głosowanie i głosowanie będzie. Natomiast wpływa jeden wniosek, żeby przeprowadzić referendum, na spotkaniu konsultacyjnym...

Mieszkanka:

- Pani Małgosia, jest to sesja nadzwyczajna, Pani Małgosia podała wniosek o wycofanie się w ogóle z tej inwestycji. Dlaczego nie chcecie pokazać jak głosujecie radni? Jest was 14.

Mieszkaniec:

- Proszę Państwa, jesteśmy na nadzwyczajnej sesji Rady i teraz tak tu słyszymy głośno i wyraźnie, że 5 radnych jest przeciw tej instalacji. Chcemy usłyszeć stanowisko pozostałych radnych, bo siedzicie, nic nie odzywacie się, proszę bardzo się ustosunkować do tego. Chcemy wasze zdanie albo jesteście za, albo wstrzymujecie się.

Radny Stanisław Miotke:

- Dzień dobry, witam, nazywam się Stanisław Miotke, proszę Państwa, ja nie mogę sam określić się dla wszystkich mieszkańców, bo to wszyscy mieszkańcy mnie wybrali jeżeli chodzi o Jastrzębia Górę. Ja jestem za referendum, jeżeli oni powiedzą, że nie, ja również jestem na nie. Taka jest sytuacja, ja nie mogę odpowiadać za tysiąc mieszkańców. –

Radny Dariusz Rietz:

Dokładnie, ja też jestem..... jestem za referendum, żeby mieszkańcy udzielili informacji, czy są za czy przeciw.

Mieszkanka:

- Szanowna Rado, Panie przewodniczący, ja bardzo proszę, żeby uściślić pytanie. Dzisiaj Państwo nie głosujecie za tym, czy chcecie, żeby odbyło się referendum, tylko czy chcecie wydać kolejne środki ze strony gminy na to, aby się odbyła komisja do spraw referendum? Zaczniemy od tego, Panie burmistrzu, proszę mi nie przerywać, bo już widzę, że Pan bierze mikrofon. Lubi pan łać wodę, my już mamy dość tego lania wody. Chcemy krótko i na temat. Czy jesteście za komisją do spraw referendum? Rączka w górę i proszę się przedstawić, tego oczekujemy dzisiaj.

Przewodniczący Rady Miejskiej:

- Głosowanie odbywa się według ustalonych procedur. Będziecie Państwo widzieć, kto jaki głos oddał, będziecie widzieć.

Pan Roman Kuźel, Burmistrz:

- Panie przewodniczący, bardzo dużo dzisiaj głosów już padło. Ja proponuję po prostu, żeby ten projekt uchwały przedstawić i nad nim zagłosować.

Radna Małgorzata Parylak:

Szanowni Państwo, ponieważ jest taka sytuacja, że to Pan burmistrz zwołał nadzwyczajną sesję, ja złożyłam wniosek, którego tak naprawdę nie mogę złożyć. Proponuję, żeby Pan burmistrz do tej sesji jako do porządku obrad dodał punkt związany z głosowaniem nad tym, czy ma być ta instalacja, czy nie ma być. Więc proponuję, żeby Pan burmistrz dodał ten punkt do porządku dzisiejszych obrad.

Mieszkaniec:

Chciałbym powiedzieć, że Pan burmistrz może ten wniosek wycofać, jeśli on składa wniosek. Ten, co składa, może wycofać, to po pierwsze. Druga sprawa, chciałbym powiedzieć, czy Państwo jesteście świadomi, że społeczeństwo może również Państwa odwołać w referendum. - Jesteśmy świadomi, oczywiście. - Dlatego, żebyście byli świadomi. I niech władza się nie boi swojego ludu.

Pan Roman Kuźel, Burmistrz:

- Szanowni Państwo, od samego początku podkreślałem, że w przypadku tak trudnej sytuacji i tak dużych emocji głos należy do ludu. I niech wszyscy mieszkańcy, wszyscy mieszkańcy o tym zdecydują. Nie każdy potrafi głośno krzyczeć, nie każdy potrafi przyjść na spotkaniu i wydać inny głos.

Mieszkanka:

- Proszę Pana, Pan ciągle mówi o referendum. Ale Pani Małgosia zwróciła się do Pana, żeby Pan ujął jej wniosek i nad tym my czekamy, żeby to przegłosowano. A Pan ciągle referendum, o referendum i ciągle masło maślane, proszę Pana. Wie Pan, co, ja myślę o Pana inwestycjach, 3 lata Pan budował promenadę nad morzem, 3 kadencje Pan obiecywał, że ta promenada będzie, Puck, Swarzewo pobudowało promenadę, a my co mamy? Duże G, proszę Pana, i to są Pana inwestycje. Dziękuję bardzo.

Pan Roman Kuźel, Burmistrz:

- Ad vocem, - Referendum zostało wykrzyczane na spotkaniu z mieszkańcami bardzo jasno, bardzo jasno. Mieszkańcy bardzo jasno wykrzyczeli referendum. Były różne inicjatywy w zakresie powołania, referendum. Jestem zwolennikiem, żeby głos oddać wszystkim mieszkańcom. Dlatego, Panie przewodniczący, zwracam się z wnioskiem o powołanie komisji, która będzie pracować nie miesiącami, ale 3-4 tygodnie i żeby w sierpniu była decyzja i temat kończymy. - Dziękuję.

Mieszkanka:

- W takim razie proszę w tym wniosku o referendum i w tych druczkach co będą referendum o odwołanie całej rady. Dziękuję bardzo.

Radna Małgorzata Parylak:

- Tak. Pan burmistrz nie może złożyć dzisiaj wniosku o komisję, bo my mamy już uchwały na temat komisji, to pierwsza rzecz. A druga rzecz jest taka nie było jeszcze głosowania, jeżeli chodzi o porządek obrad, nie mieliśmy jeszcze głosowania o wpisaniu punktu do porządku obrad. Zatem proszę, żeby Pan burmistrz ten punkt o odwołaniu całego zamieszania z przedsięwzięciem instalacji przetwarzania śmieci dopisał do porządku dzisiejszych obrad, a my przegłosujemy czy to się ma znaleźć w porządku obrad, czy nie.

Przewodniczący Rady Miejskiej:

- Gwoli wyjaśnienia, porządku obrad się nie głosuje, tylko zmiany do porządku obrad. –

Radna Małgorzata Parylak:

Zmiany do porządku obrad. Ja też jestem pod wpływem emocji, tak samo jak Pan burmistrz. Poza tym mamy przed sobą ludzi i za nich bierzemy pełną odpowiedzialność. Słuchajcie, wyście nas wybrali, tak, wyście nas wybrali. Ja tą odpowiedzialność czuję na swoich plecach 10 razy bardziej przy tej instalacji niż tak normalnie. I to nie jest tak, że tylko burmistrz ma rację w tym mieście, bo coś komuś obiecał, albo jakieś przedwstępne umowy zostały podpisane. Po prostu zagadka. Ja nie rozumiem dlaczego nie można się przed ludźmi z tego wycofać, ja nie rozumiem.

Pan Roman Kuźel, Burmistrz:

- Niech o tym zdecydują mieszkańcy, Panie przewodniczący, proszę o przegłosowanie kworum.

Przewodniczący Rady Miejskiej:

Szanowni Państwo, były wnioski mieszkańców o referendum na konsultacjach, były wnioski radnych o referendum. Do tego referendum chcemy powołać komisję i wpłynął wniosek Pana burmistrza na tą sesję nadzwyczajną. W związku z tym przejdziemy...

Mieszkanka:

- Proszę Państwa, czy wy nas macie za głupków, tutaj macie nas wszystkich, za głupków. Macie nas, bo tak nas traktujecie. Pierwszy raz nas potraktowaliście w Urzędzie Miasta jak było zebranie z ludźmi, gdzie stali na schodach, nie mogli się w ogóle wypowiedzieć. A teraz z nas robicie idiotów po prostu. Proszę przegłosować wniosek Pani Małgosi, to jest dozwolone prawnie. Jestem po prawnie.

Będziecie tutaj trzymać to w nieskończoność. Myśli Pan, że my jesteśmy głupi, dość tego. –

Przewodniczący Rady Miejskiej:

Nikt, proszę Panią, w taki sposób nie myśli, tylko myślimy o tym, że emocje są różne, z różnych stron. Przechodzimy zatem, proszę Państwa, do kolejnego punktu rozpatrzenia...

Radny Piotr Dettlaff:

Czy ja jeszcze mogę głos? - Proszę. - Jeżeli słuchajcie, ta sesja nadzwyczajna jest zwołana z Pana burmistrza, to może zakończymy i za 5 minut radni po prostu wywołają kolejną sesję i tam wprowadzimy porządek obrad to czego dzisiaj państwo oczekujecie.

Przewodniczący Rady Miejskiej:

- Jest godzina 12:26. Dla ostudzenia emocji ogłaszam przerwę do godziny 12:40.. Wznawiamy obrady po przerwie.

Nastąpiła przerwa w obradach Sesji.

Pan Roman Kuźel, Burmistrz:

- Szanowni Państwo, jak widać dzisiaj jest bardzo dużo emocji. Jestem od samego początku przekonany, że sam temat rozmowy i emocje nie są niczym złym. Po dzisiejszym wysłuchaniu Państwa opinii, wykrzyczeniu informacji wydaje mi się, że najwłaściwszym rozwiązaniem w tej sytuacji będzie, i o to wnioskuję, Panie przewodniczący, wycofanie tego, tej uchwały dzisiaj z porządku obrad. To jest mój pierwszy wniosek i deklaracja, i po przecinku, decyzję w sprawie kontynuowania bądź nie. Chciałbym, szanowni Państwo, do końca tygodnia temat zamknąć i ogłosić, że tak powiem, Państwu jednoznaczną opinię w zakresie możliwości kontynuowania prac, jeśli chodzi o ten temat do końca tygodnia. I to jest, mój Panie przewodniczący, formalny wniosek. Czyli wycofuję swój wniosek w zakresie uchwały, w zakresie uchwały, jeśli chodzi o powołanie komisji referendalnej. Dziękuję.

Przewodniczący Rady Miejskiej:

Dziękuję bardzo. W związku z wnioskiem, który zgłosił Pan burmistrz wycofujemy ten, na wniosek burmistrza zwołana sesja na wniosek burmistrza może być zmieniony porządek obrad. Zatem nie będzie pracy nad projektem uchwały w sprawie powołania komisji do spraw referendum lokalnego, przychylając się do wniosku Pana burmistrza.

Radna Małgorzata Parylak:

- Czy myśmy głosowali porządek, przegłosowali cokolwiek, co dotyczy naszej dzisiejszej sesji nadzwyczajnej, bo z tego co pamiętam, jak tutaj przyszlismy, to od razu Pan oddał głos osobom, które się o ten głos ubiegały. Czy ja mogę złożyć jeszcze ten wniosek w związku z tym? - Na sesji nadzwyczajnej nie. - No, a ja tutaj mam taką informację, że radny może złożyć wniosek o zmianę porządku obrad, a ta zmiana porządku obrad nie była. - Za zgodą wnioskodawcy można taki wniosek złożyć - To ja w takim razie pytam się, czy wnioskodawca zgadza się na to, żebym złożyła wniosek o zmianę porządku obrad?

Pan Roman Kuźel, Burmistrz:

- Tak jak, Panie przewodniczący, powiedziałem, uważam, że emocje należy ostudzić, dlatego uważam, że dzisiejsza dyskusja powinna być, że tak powiem, zamknięta. Wycofuję się z wniosku, tak jak powiedziałem, na dzisiejszą sesję i tak jak powiedziałem, po przecinku jednoznacznie deklaruje, że w ciągu najbliższych kilku dni będzie komunikat i jednoznaczna

informacja o zakończeniu w zakresie informacji co do dalszego procedowania. I taki jest mój wniosek i oświadczenie.

Radna Małgorzata Parylak:

Czy nie uważa Pan, że ci ludzie, którzy dzisiaj wzięli sobie urlopy, żeby przyjść na tą sesję, ja też sama wzięłam sobie urlop, czy nie uważa Pan, że jesteśmy im to winni? Że oni po prostu poświęcili swój czas, zostawili interesy, nie sprzątają pokoi, poprosili kogoś innego, żeby im te wszystkie czynności zabezpieczył i przyszedli, żeby nas zobaczyć i wysłuchać. Więc myślę, że żeby uszanować tych mieszkańców, powinien Pan wziąć pod uwagę to, że ja też chciałabym mieć coś do powiedzenia na tej nadzwyczajnej sesji razem z wszystkimi innymi radnymi.

Mieszkanka:

- Może głos przegłosują to radni. - Wniosek może... Może złożyć na sesji rady nadzwyczajnej, właśnie jestem w Lexie może Pani Małgosia złożyć wniosek i radni to przegłosowują nowy wniosek. - Jestem akurat w Lexie, proszę Pana.

Pan Maciej Urbański, Mecenas:

- Dzień dobry, jeżeli chodzi o zmianę porządku obrad sesji nadzwyczajnej, muszą być spełnione dwa warunki. Pierwszy, i to razem, czyli pierwszy, to musi być przegłosowanie przez bezwzględną większością składu Rady. Czyli w Państwa przypadku to jest 8 osób i musi być też zgoda równocześnie inicjatora sesji nadzwyczajnej, czyli burmistrza. Tak jak słyszeliśmy, burmistrz na to nie wyraził zgody.

Pan Roman Kuźel, Burmistrz:

- Szanowny Panie przewodniczący, podtrzymuję swoje stanowisko, żeby te obrady dzisiaj zakończyć. Jest dużo dyskusji, jest dużo dyskusji, jest sprzeciw mieszkańców. Dlatego wycofuję ten projekt uchwały z porządku obrad i jednoznacznie Państwu o tym informuję. Nie będzie dalej wniosek procedowany. I w ciągu najbliższych kilku dni wydam oświadczenie.

Radna Małgorzata Parylak:

- Drodzy Państwo, ja się czuję bardzo mocno zawiedziona, dlatego że burmistrza wybrali ludzie i od burmistrza ludzie powinni usłyszeć: jestem dla was, a nie, że teraz się zamknę w pokoju i będę dalej myślał z moimi pracownikami co zrobić. Drodzy Państwo 111 pracowników w naszym Urzędzie Miasta, 112, bo jest nowa zatrudniona, dzisiaj się rano dowiedziałam na komisji, więc tak naprawdę gratuluję tym wszystkim Państwu, którzy na nas zagłosowaliście. Ja nie wiem, co ja tu robię z tą radą tak naprawdę, bo ja nie jestem głosem waszym rady, ja jestem głosem mieszkańców, ja nie mogę być głosem radnych. A teraz ja patrzę, co się dzieje. Pan burmistrz mówi wszyscy patrz na Pana, co dalej zrobić, co tu powiedzieć, a czy dobrze spojrz, a czy źle spojrz na mnie jako radnego. Jesteście głosem i też możecie prawo się wypowiedzieć na ten temat. Przyszli ludzie poświęcili swój czas i teraz mają iść do domu dalej z decyzją na tydzień, czekać na wszystko. - Ale nie no, tutaj w tej chwili... - Właśnie tak to wygląda, Panie przewodniczący. Ja jestem tą krzykaczką, niestety, ja wyrażam głos ludzi, więc prosimy o wpisanie tego do porządku obrad przez Pana burmistrza.

Pan Piotr Dudziński:

- Powiem szczerze, Panie burmistrzu, od naszej rozmowy śpię może 2 godziny dziennie i teraz, jeśli mam znowu czekać kolejny tydzień i spać 2 lub mniej, może się uda 3, to powiem szczerze, jeżeli nawet wyjdzie na nie, może mam dobre serce, pytanie ile osób stąd może tego nie wytrzymać? Panie burmistrzu, ja Panu powiedziałem. Pan się mnie oficjalnie zapytał o moje zdanie. Ja działałem przy Panu i dla miasta pro bono i tak będę działał, bo to jest mój obowiązek obywatelski. Ja nie chcę żadnych wynagrodzeń za moje pomysły, za to co mogę zrobić, bo robię to dla ludzi stąd, robię to dla miasta. I chciałbym podkreślić, tak jak już Panu powiedziałem na spotkaniu, oszczędności na pewno będą nie w 5 tys., w 10, tylko w setkach tys. Postaram się o to. Nie chcę składać tutaj jasnej deklaracji, bo to wszystko jest zależne od tego, jakie fundusze będzie miało miasto i jakie fundusze będziecie w stanie pozyskać. Ale w tej chwili, proszę Pana, Panie burmistrzu, w imieniu całego miasta niech pan podejmie decyzję o przegłosowaniu. Tu są prawie wszyscy radni. To jest bardzo proste. I emocje nie ostygną. Wbrew pozorom będą się nasilać, będą narastać. Ci ludzie chcą, żeby te emocje wyszły. Wie Pan, kiedy one się skończą? One się skończą wtedy, kiedy skończy się ten proces. Proces się skończy wtedy, kiedy Pan teraz powie przy wszystkich i złoży wniosek formalny o głosowanie. Panowie radni, Pan Stanisław wyszedł tutaj na środek i powiedział, że reprezentuje ludzi z Jastrzębiej Góry, ale nikt z radnych tutaj spotkanych, których widzimy, nie powiedział jak głosuje z serca. Jaka jest wasza decyzja? Jaka jest prywatnie wasza decyzja? Jaka jest Pana decyzja Pani, Pana, Pana burmistrza, prywatnie. Jesteście też mieszkańcami tej gminy. Wszyscy razem, jak tutaj was widzę wszystkich, popatrzę wam w twarz. Naprawdę was wszystkich widzę. I ja wam jedną rzecz przepraszam, że stoję do wszystkich tyłem, ale ja muszę powiedzieć jedną rzecz, emocje sięgnęły zenitu raz w czerwcu, teraz mamy lipiec, mamy środek sezonu. My naprawdę chcemy pracować, my naprawdę chcemy się zająć tym, dlaczego tu mieszkamy, a nie kolejną rzeczą niepotrzebną. Panie burmistrzu.

- Ja mam dla was pomysł na rehabilitację. Panie przewodniczący, minutę jedno zdanie. Mam pomysł na rehabilitację rady, na rehabilitację Pana burmistrza, bo słuchajcie, to nie jest tak, że wybraliśmy Pana burmistrza, wybraliśmy radę i to nie jest tak, że przyjdziemy z wózkami teraz do widzenia. My też podejmujemy pewne decyzje. Ludzie się mylą, ktoś się stąd nie myli. Ja się pomyliłem wiele razy płacę za to też błędy. Te osoby też się mogą pomylić. Więc ja mam prośbę do was, chcecie się zrehabilitować to zagłosujcie w tej chwili, złożcie wniosek, żeby to wycofać i zróbcie kolejną radę, ale żeby wycofać, żeby nie głosować nad tym całkowicie, żeby to odrzucić i zróbcie to... Ale Pan mnie nie rozumie, Panie przewodniczący. Chodzi mi o to, żeby Pan burmistrz złożył wniosek o to, żeby tą sprawę zamknąć tu i teraz i zająć się, zająć się tym, w czym będę pomagał. Panie burmistrzu, ja poświęcę się w 300% Moja żona już jest zła, powiedziała mi ja wiem, jak ty działasz, a ja działałem w ten sposób, że ja tu będę stał i będę się starał o wszystko, żeby ta turystyka w tym mieście rozkwitła. Wiem jedno wszyscy myślą, że jak się ma pensjonat lub hotel, to wszyscy sobie leżą i oni sobie tylko liczą pieniądze. Nieprawda. Ja pracuję ze swoimi ludźmi. Ten ubiór, który mam w tej chwili, to jest dla mnie ubiór niekomfortowy, bo ja chodzę w bugsach, w brudnych spodniach, bo lubię mieć brudne ręce, tak jak wszyscy inni ludzie. Panie burmistrzu, tu są ludzie, którzy chcą Pana jasnej deklaracji, którzy chcą deklaracji całej rady, was wszystkich. Naprawdę nie ludźcie się, że nam to pomoże. To nam zaszkodzi w 100%. Dziękuję.

Pan Roman Kuźel, Burmistrz:

- Wie Pan, Panie Piotrze, że bardzo Pana szanuję i wiele Pan, że w wielu sprawach tych, które są, rozmawialiśmy ostatnio, wiele rzeczy nas łączy i mamy bardzo podobne poglądy i bardzo podobny pomysł na rozwiązanie tego. Ale też dyskutowaliśmy dzisiaj w zakresie być może innych rozwiązań. Tak, widzę i słyszę w zakresie głosu mieszkańców. Dlatego tak jak zostało wybrzmiane, nie, ja nie jestem z tych osób, które wbrew obiegowej opinii patrzy na swoje korzyści. Patrzę tylko z perspektywy korzyści mieszkańców. I tak samo i po przecinku... Po to, szanowni Państwo, dzisiaj przyszliśmy na tą salę, żeby móc się wypowiedzieć. Przewodniczący udzielił praktycznie każdemu głosu wyartykułowania. To nie jest po to, żeby coś przyjść, przegłosować i wypchnąć, nie Było kilkadziesiąt wypowiedzi, był czas, kilka godzin i to na pewno, Pani Małgosiu, nie jest stracony czas, żeby wysłuchać, wysłuchać z perspektywy mieszkańców i czas. Nie dla mnie to nie jest stracony czas, bo od każdego mieszkańca, od każdego spotkania z mieszkańcami nigdy nie uważam, że bez względu na to jaka jest dyskusja, nigdy nie uważam za stracony czas. I przechodząc już do ostatecznej w części mojej wypowiedzi tak, uważam, że dzisiaj na tej radzie powinniśmy się, i wycofuję się z tego wniosku w zakresie prowadzenia prac nad komisją, ale chcę też rozważyć i zobaczyć, czy są takie możliwości w kontekście następnych kilku dni, nie tygodni, miesięcy, żeby być może, żeby być może...

- Żeby być może zastosować i sprawdzić, czy będą możliwości wariantu pośredniego, o którym mówiliśmy. I po to jest ten czas. Dlatego podtrzymuję swój wniosek i za kilka dni rozstrzygnięcie. Panie przewodniczący.

Pani Anna Miotk – Czajka:

Przepraszam, Państwo już dużo mówili, cały czas mówicie i cały czas to samo. Pomimo tego, że ludzie mówią tak w odbijanie, bijecie głową w mur. Nie wiem, naprawdę nas nie słyszycie? Czy to naprawdę nie jest słyszalne? - Proszę Panią, słyszymy. Były głosy, żebyśmy nie głosowali, nie powoływali komisji do spraw referendum. - Panie przewodniczący, w tej chwili chciałam powiedzieć, że wy jesteście wszyscy głosem, tak. Nie wiem, co zawdzięczacie Panu burmistrzowi, Radzie, nie interesuje mnie to. Wiedźcie jedno, Pan burmistrz w białych rękawczkach odejdzie z tego stanowiska, wy tu zostaniecie. Zostaliście wybrani przez ludzi dla ludzi i mieliście w imieniu nich startować i wybierać dobrze. W tej chwili wam mówię, że ludzie będą na nas pluć. - Panie Hapaniuk, Pan się nie śmieje całą sesję, bo to jest bardzo irytujące. To nie jest domek z kart, tak, ten cały zakład, to nie jest domek z klocków Lego. Nie zbudujemy go i nie złożymy, kiedy nam się nie spodoba. A teraz mówię do Państwa. Dowiedziałam się dzisiaj przed jakąś chwilą, że do biura gminy i do komisarza wyborczego wpłynął wniosek o odwołanie całej komisji, całej rady, przepraszam, i burmistrza. I czy jesteście Państwo.... - Myślę, że inicjator zrobił to najlepiej jak mógł. Po prostu oni nas nie słuchają i jeżeli nas nie słuchają, to może ktoś inny nam pomoże, tak, bo to jest jedyne wyjście w takim układzie, nie wiem, dziękuję i oddaję głos.

Pan Tomasz Otrompka:

Panie przewodniczący, szanowna rado, mam pytanie jeszcze, jak wy chcecie głosować nad zmianą planu zagospodarowania przestrzennego, nad tym żeby powstał ten zakład, skoro wy nie wiecie. Wstał Pan radny z Jastrzębiej Góry, powiedział, że on nie zna decyzji swoich mieszkańców. Wstał Pan radny z Chłapowa, co Pan powiedział? Dokładnie to samo. Wy nie potraficie odpisać na maila, na wiadomości, a co dopiero wy macie podejmować decyzje. Ile Pan radny z Chłapowa przeprowadził rozmów, konsultacji z mieszkańcami oficjalnych, nie tych przy kawie, nie tych przy piwie, oficjalnych spotkań. Obok, Pan Norbert Budzisz, ile spotkań było? Oficjalne protokoły z takich spotkań. Ile procent mieszkańców Pana osiedla jest za. - Ale proszę nie krzyczeć. - Dalej idziemy, Pan Mariusz. Ile procent? Po kolei, niech

każdy powie. Niech każdy radny wstanie, powie skąd jest i z jakiego osiedla i jak rozmawiał, ile procent jest za, ile przeciw.

Radny Dariusz Rietz:

Nie było oficjalnych spotkań. Oczywiście, że nie było oficjalnych. Wielokrotnie rozmawiałem z mieszkańcami. Dariusz Rietz, radny z Chłapowa. Wielokrotnie rozmawiałem z wieloma mieszkańcami. Ominąłem ul. Korsarską, rzeczywiście. Ale wielu mieszkańców...

Przewodniczący Rady Miejskiej:

- Proszę Państwa. - Niech się nagrywa. - Proszę Państwa, no to nie, tak, tak nie może być, że kieruję tutaj. Prowadzimy obrady, był wniosek państwa o to, żebyśmy nie głosowali w sprawie powołania komisji. Spotkaliśmy się w czasie przerwy, taka decyzja zapadła. Nie będzie powoływana taka komisja w sprawie referendum. - Referendum o odwołanie. - No. Dobrze, no to zrobicie referendum o odwołanie. Natomiast my mówimy, że wycofujemy się z tego wniosku o powołanie komisji do spraw referendum, tak przewiduje statut. J wiem, że

Pani Dorota Arciszewska-Mielewczyk, Posłanka na Sejm Rzeczypospolitej Polskiej:

Ja tu przyszedłam dlatego, że wiele osób mnie prosiło, żebym przyszła. Nie chciałam się wypowiadać, żeby nikt nie zarzucił, że ktoś tu coś upolitycznia. Ale ja też jestem mieszkanką Gdyni, też głosuję, też wybieram prezydenta. No, niestety jest tak, jak jest. No i wiele przedsiębiorstw upadło. Między innymi Dalmor. Ale dlaczego ja o tym mówię? Bo ja się dziwię, że Państwo będąc w takim powiecie, który ma tak silne korzenie kulturowe kaszubszczyzny i turystyki, rybołówstwa, chcecie degradować ten rejon. Dorobek kulturowy tego regionu nie pozwala włodarzom na to, żeby podejmować decyzje, które są ewidentnie szkodliwe dla tego regionu. Od Zatoki Puckiej począwszy, do której wyrzucano sól i wszelkie zanieczyszczenia, które dzisiaj skutkują tym, że ona umiera, rugowaniem rybaków z nabrzeży, bo się zmienia przeznaczenie portu rybackiego na inne i tłumaczy się zabudowywanie apartamentowcami to, że rybacy mają się zwinąć i sobie po prostu poszukać innej pracy i pokoleniowo umiera to wszystko. Tu jest rejon turystyczny. Pan Piotr słusznie powiedział, jeżeli nie będzie tych elementów jak Szotland, tu Pani pochodzi pielęgowanych i nie będziecie Państwo wychodzić naprzeciw pięknu tego regionu, to tutaj będzie jedna wielka tragedia dla mieszkańców. I ja jestem w ciężkim szoku, że Państwo podejmujecie decyzję za mieszkańców, którzy w to powinniście wiedzieć najlepiej, że mają nie brudne ręce, bo robią coś niecnego, ale są zaangażowani w swoje małe przedsiębiorstwa rodzinne. I sezon się skraca, a Państwo nie inwestujecie w coś, co można by poza sezonem wykorzystać, żeby również mogli żyć z turystyki. I jeszcze do tego dochodzi spalarnia. Gdzie ja mam pytanie, ja mam w Gdyni też spalarnię, ale dlaczego Państwo nie dacie alternatywy ludziom, że będzie to wożone do Redy? Dlaczego Państwo Nie znajdziecie w strefie ekonomicznej miejsca, gdzie można by to na przykład umieścić, tylko chcecie to mieć we Władysławowie, które jest naprawdę, zamknijcie sobie drogę do możliwości bycia rzeczywiście uzdrowiskiem, kurortem, jak zwał tak zwał, ale podetniecie nogi wszystkim tym, którzy tutaj ciężko pracują i chcą tu mieszkać we Władysławowie. To jest to jest absolutnie niezrozumiałe. Panie burmistrzu, jeżeli z Warszawy opłacało się wozić śmieci tu, to proszę sobie odpowiedzieć na pytanie, to Pan nie znajdzie miejsca, żeby, przecież jeżeli ktoś zobaczy, że tu rzeczywiście będzie się to opłacało, to czy Pan chce, czy nie chce, to Pan będzie miał tutaj kolejki ze śmieciami i za chwilę Pan powie, że jest teren, który można te śmieci wyrzucić albo dobudować jakiś budynek, w którym będzie się dodatkowo je, nie wiem, sortować, zbierać i ten smród będzie przenoszony. Bo Pan dobrze wie, że ten smród, łącznie z gnijącego

nabrzeża, tak jak dzisiaj, w zależności od wiatru i prądów, gdzie zatrucie zatoki jest takie, jakie jest, ono również odstrasza turystów. Bo my jeździmy w czasie roku i widzimy jaka piana jest, jaki wodór, jaki, co się z dna morskiego wydobywa. I ten smród, i te gnijące również wodorosty i tak dalej, one również odstraszały turystów. Ja Państwu, mogę Państwa prosić tylko, żebyście Państwo wyszli naprzeciw tym mieszkańcom. Bo ja na znacznie wyższym szczeblu podejmuje decyzje. Ale jeżeli Państwa statut na przykład, gdzie nawet będzie inicjatywa obywatelska, nie jest zgodny z ustawą, to to też jest do sprawdzenia, bo to też jest właściwie wiązanie rąk obywatelom, którzy być może jak nawet obywatelski wniosek złożą. To nie będą mieli, nie wiem, jakiegoś tam Braille'a, pieczętki i innych rzeczy, które okażą się, że są utrudnieniem w złożeniu takiego wniosku. To jest po pierwsze. Po drugie, niech Pan doprowadzi do tego, żeby Pani Małgorzata mogła złożyć wniosek do waszego dzisiejszego planu posiedzenia rady, bo możecie to zrobić, a jest to sesja nadzwyczajna i Pan musi wyrazić taką zgodę. Niech Pan wyrazi zgodę.

- A, właśnie, macie taki statut, że nic nie można. - Ale ten statut jest zatwierdzony. - Ale Pan burmistrz, Pan burmistrz może podjąć na sesji nadzwyczajnej decyzję, że dokoptuje punkt, który będzie mówił o tym, że Państwo głosujecie wszyscy jako radni, wycofujecie się z tej inwestycji.

To jest tylko i wyłącznie wola Pana burmistrza. I teraz powiem Państwu jeszcze jedno. Jeżeli ja jako ustawodawca mam rozwiązywać problemy znacznie wyżej i mówimy o konsultacjach, bo mnie to obowiązuje w Sejmie, że ja muszę z rybakami i z samorządowcami, ze wszystkimi robić konsultacje. A Państwo jako radni mówicie, że tych konsultacji nie przeprowadzili i to macie w nosie i tak dalej, bo one są nieformalne, to hola, hola, to dla kogo ja piszę to prawo? Ja piszę to prawo dla Polaków, ale wy Państwo jako radni z szacunku powinniście te konsultacje przeprowadzić, bo te decyzje wtedy dopiero są obiektywne i działają na korzyść mieszkańców. A Państwo wynika z tych konsultacji, reprezentując inne miejscowości nie przeprowadzili. To jak ja wyżej jako ustawodawca mam ułatwić życie ludziom i wam jako samorządowi, jeżeli wy sami te zasady łamiecie. No przecież to jest na głowie postawione. Ten region jest regionem turystycznym i my musimy wydłużać ten sezon i nam jako parlamentarzystom, Państwo powinniście głos płynący od mieszkańców zgłaszać, co my możemy jeszcze udoskonalić, a nie żeby kłody pod nogi rzucać mieszkańcom. I w takim momencie wy nawet sami nie macie woli, żeby przegłosować wniosek, o który nawet radna prosi. A widać z tego, że reprezentują tu Państwo różne części Władysławowa. Ja tego nie potrafię zrozumieć, naprawdę nie potrafię. - Na koniec, drodzy Państwo, dorobek kulturowy tego regionu to jest obowiązek, żeby podejmować takie decyzje, żeby go zachować i kontynuować. Bo są następne pokolenia, które nie chcą patrzeć na Pana Piotra i na tu zmęczonych ludzi, wyjechać stąd i pozostawić ten region. My tu chcemy żyć, pracować i żeby nam wszyscy zazdrościli, że tu przyjadą. A nie że my, my oczywiście musimy rozwijać, jeżeli chodzi o zabezpieczenie energetyczne. I tu rzeczywiście nasz region będzie przodował, ale to musi być w zgodzie z rozwojem tutaj na dole społeczności lokalnej, z zachowaniem tych walorów, które są, bo za chwilę przyjdzie przemysł, a Państwo zamkniecie wszyscy swoje interesy. I co. I my będziemy zmuszeni pójść w ten przemysł i zamknąć agroturystyki, albo w ogóle turystyką się nie będziemy zajmować i przyjdą obce inne firmy i powiedzą, że one lepiej potrafią ten teren zagospodarować. No, niestety, ja, drodzy Państwo, jestem reprezentantem 10 powiatów. Ten powiat mi bardzo leży na sercu, bo ja tutaj się tymi sprawami zajmuję od lat i szczerze mówiąc jestem w szoku i bardzo Państwa proszę i Pana burmistrza, żeby wyszedł naprzeciw wnioskowi Pani Małgorzaty, tak, wyraził dobrą wolę. Przegłosował wniosek, żeby wprowadzić go do porządku, albo zwołał nową sesję, tą zamykając, gdzie będzie wniosek o odrzucenie tej inwestycji. Drodzy Państwo, po co odwlekać? Ja mam pytanie do Pana burmistrza, niech Pan się tu zadeklaruje, bo w międzyczasie nie tylko jest plan ogólny, ale jest plan miejscowy. Jeżeli Państwo w planie

miejscowym zapiszecie tą inwestycję i takie, a nie inne przeznaczenie, to już nikt tego nie zmieni. I to referendum, które Pan będzie odwlekał, nawet ono nic nie da. Więc proszę uczciwie, jakby tutaj ludziom to powiedzieć. Kończąc, ja naprawdę życzę rozwoju, ale, na litość boską, w zgodzie, porozumieniu i dla dobra rozwoju tego regionu. Bo ja tu też przyjeżdżam. Też chcą inni przyjeżdżać i też się promuje. Ale my chcemy dalej te tradycje kultywować i czuć, że Państwo są po prostu dla nas.

Przewodniczący Rady Miejskiej:

Ja tylko powiem jedno zdanie, bo Pani poseł na początku powiedziała, że zdecydowaliśmy, nikt, ani ja, ani radni naszej rady nie zdecydowali o tym, że tu ma ten zakład powstać. Nie zdecydowali. Mówimy, że nie zdecydowaliśmy o tym i cały czas, i cały czas podkreślamy, że nie wystąpimy przeciwko mieszkańcom. Proszę jeszcze Panu burmistrzowi oddać głos.

Pan Roman Kuźel, Burmistrz:

- Pani poseł, ja tylko chciałbym dodać, że zanim cała dyskusja się zaczęła, my byliśmy również w zakładzie, z którego odpady. - Ale proszę Państwa... Do którego odpady wywozi firma, która Pani generuje, czyli w Eko Dolinie. Dostaliśmy jasny, klarowny sygnał, nie ma możliwości, żebyśmy wywozili do Gdyni, dlatego że nie ma miejsca. Jak rozmawiamy z Urzędem Marszałkowskim, jak dostaliśmy informację nie ma zgody na powiększanie, musicie wozić dalej, dalej, jeszcze raz, dalej. I nie będzie innej możliwości. I o to jest ta dyskusja, że nie mówimy, że tylko dalej i drożej, drożej, drożej, tylko żeby znaleźć rozwiązanie. Jeżeli nie ma społecznej akceptacji jeżeli nie ma społecznej akceptacji w zakresie lokalizacji we Władysławowie, to nie kończmy tematu i powiedzmy zostawmy śmieci samopas. Tylko potencjalnie szukajmy innej lokalizacji. I dlatego i dlatego też złożyłem taki wniosek o to, żeby nie głosować dzisiaj uchwałą, która została zaproponowana, tylko dać sobie kilka dni na szukanie rozwiązania alternatywnego, być może poza Władysławem. Bo zakończenie tematu i dyskusji o wywozie odpadów niczego nie zmienia. To jest problem, który będziemy mieć my i nasi rodzice i będziemy i dzieci wywozić coraz dalej. Panie przewodniczący, tak że podtrzymuję jakby swój wniosek i propozycja...

Radny Mariusz Głowienka:

Dzień dobry Państwu, nazywam się Mariusz Głowienka, jestem radnym osiedla Górnego Cetniewa. W zeszłym tygodniu odbyłem kilkadziesiąt rozmów z mieszkańcami. 2 tygodnie wcześniej, Pani Ania może potwierdzić, która się dzisiaj wypowiadała, prawda. I większość, zdecydowana większość mieszkańców jest, żeby taka instalacja, taki zakład nie powstał. Ja jestem głosem mieszkańców i będę głosował przeciwko powstaniu takiej instalacji. To jest moja...

Mieszkaniec:

- Ja bym prosił, żeby każdy po kolei radny wypowiedział się jak Pan Głowienka.

Radna Małgorzata Parylak:

- Każdy radny się wypowie. - Ja mam taką prośbę w związku, że ludzie nie mogą mówić, to ja mam prośbę, żeby każdy radny powiedział to, co Mariusz albo inaczej. To będzie mój pierwszy wniosek, a mój drugi wniosek już i ostatni jest taki, żeby Pan burmistrz dopisał ten punkt do głosowania, żeby zaprzestać tej instalacji i rozmowy o tym. Ludzie, my chcemy

mieć święty spokój w sezonie. I tak jak powiedział pan Piotr, ja wreszcie chcę spać. Więc dajmy to, że tak powiem, dzisiaj pod głosowanie. Nie rozumiem, dlaczego my o tym nie mamy dzisiaj zdecydować. Czy tydzień coś zmieni. Zmieni to, że ja przez kolejny tydzień nie będę spała. Więc mój wniosek pierwszy jest taki, żeby każdy z radnych się na ten temat wypowiedział. I drugi jest właśnie ten, o którym powiedziałam.

Pan Roman Kuźel, Burmistrz:

- Raz jeszcze podkreślę, że, proszę Państwa, w zakresie tych kilku dni, o których mówię, nie mówimy, szanowni Państwo, o lokalizacji we Władysławowie, wyraźnie to powiedziałem. Dajmy sobie szansę... - Proszę Państwa, bardzo proszę o spokój. - Dajmy sobie szansę, żeby znaleźć być może takie rozwiązanie, które pogodzi interes gminy Władysławowo w zakresie mniejszych opłat, ale niekoniecznie będzie tutaj na miejscu. I dlatego też, szanowni Państwo, wnioskuję o tego rodzaju i podtrzymuję to.

Mieszkaniec:

- Rozumiem teraz, że Pana argumentem jest koszt wywozu śmieci, tak. No, to teraz to ma sens dlaczego w styczniu podnieśli ceny wywozu śmieci o 25%? - Tak, ponieważ koszty są, szanowni Państwo, wielokrotnie większe i będą jeszcze jeżeli nie będzie... - Tak. dorzucić 25%, żeby ludzi

Mieszkaniec:

- Panie burmistrzu, mam taką propozycję, skoro Pan już dzisiaj mówi o tym, że chce myśleć o innej lokalizacji, to jaka jest przeszkoda, żeby Pan dzisiaj posłuchał ludzi i żeby Pan wykorzystał radę, że rada zdecyduje, a nie Pan, że tej lokalizacji tutaj nie będzie. Ja tego nie rozumiem. Dzisiaj zdecydujemy, że jej tutaj nie będzie, a niech Pan te trzy dni ciężko pracuje, gdzie ją po prostu zlokalizować.

Mieszkanka:

Ja nie rozumiem po co burmistrzowi jeszcze te parę dni. - Nie, ja mogę dokończyć, ja się uspokoję i ja powiem spokojniej, bo my tu teraz mówimy o lokalizacji tego zakładu. Te parę dni na mój głupi babbski rozum gospodyni domowej to jest po to, żeby Pan burmistrz miał czas, żeby zmienić miejscowy plan zagospodarowania.

- Proszę Pana, ja nie żyję 5 lat, ja wiem, jak się tutaj załatwia sprawy. - To dlaczego nie chcecie zrobić tak, jak wszyscy chcą? Ile osób musi zemdleć? Chcecie tu mieć karetki? Dopiero będzie medialna sprawa.

Radny Norbert Budzisz:

- Radny Norbert Budzisz przedstawiciel Chałup oraz osiedla Szotland. Drodzy mieszkańcy, od dłuższego okresu Pan burmistrz spotykał się z mieszkańcami i mówił o ewentualnej instalacji. Nic nie było za Państwa plecami. Były rozmowy na spotkaniu osiedla przynajmniej w którym uczestniczyłem, czyli nasz Szotlandzie oraz w Chałupach. Pan burmistrz o zakładzie mówił przeszło 30 minut, tak że nic nie było za Państwa plecami. Chciałbym podkreślić jeszcze dodatkowo, że do tej pory nad niczym nie głosowaliśmy jeszcze. Więc tutaj oskarżenia typu, że ktoś jest za, kto jest przeciw i itd. są nieuzasadnione. Ja odbyłem spotkania i rozmowy z różnymi mieszkańcami. Nie ma co ukrywać, mieszkańców Chałup ten temat raczej nie interesuje. Jest to naturalne. Tak, no bo mamy sezon i tak dalej, i tak dalej. Stąd pomysł, stąd pomysł o komisji. - Stąd pomysł o komisji, o komisji referendalnej, żeby mieszkańcy się mogli z tym tematem zapoznać. Jednakże odbyłem również spotkania z

mieszkańcami osiedla Szotland. Spotkania oraz rozmowy. Może poświadczy przewodnicząca rady osiedla, że rozmawialiśmy na ten temat, może przedstawić osoba, która również była na spotkaniu, czyli Pani Romualda Białkowska. Uczestniczyliśmy w tym. Na spotkaniu było więcej osób, tylko mówię o przykładowych. Chciałbym i to co powiedziałem zarówno Pani przewodniczącej, jak i na spotkaniu, które miało miejsce w ubiegłym tygodniu, to jestem za głosem mieszkańców. Za głosem mieszkańców, nie ma co ukrywać temat w Chałupach nie istnieje, czyli jestem za głosem mieszkańców Szotland. - Czyli zgodnie z wolą mieszkańców Szotland, tak jak można... - No, proszę Pani, Pani jest posłanką, ja Pani nie przerywałem. Przerywałem Pani? Pani wspomniała, że Pani reprezentuje wyższą izbę, to proszę się zachowywać odpowiednio do wyższej izby. - Pani poseł, bardzo proszę. Pani poseł, ja Pani nie przerywałem. - Przejdźmy dalej, proszę Państwa, bo nigdy nie skończymy. - I zgodnie z wolą mieszkańców Szotland, co tutaj wielokrotnie było wypowiedziane, będę wspierać ich inicjatywy, że jestem również na nie. - I jednocześnie prosiłbym wszystkich mieszkańców o kulturę. Pani poseł, Pani powinna się reprezentować odpowiednio i dawać przykład, nie przerywać. Nie jesteśmy w Warszawie, nie krzyczymy, nie krzyczymy jak w Sejmie, zachowujemy się odpowiednio.

Radny Piotr Dettlaff:

- Zgodnie z wnioskiem radnej Małgorzaty Parylak, ja, Piotr Dettlaff, radny osiedla Szotland stanowczo mówię nie dla tej instalacji.

Radna Kamila Janowicz:

- Kamila Janowicz, radna osiedla Żwirowa. Jak już wcześniej powiedziałam, 90% mieszkańców osiedla jest przeciwnych tej inwestycji. I w dalszym ciągu również mówię tej inwestycji nie.

Radna Ewa Staniszevska:

- Szanowni Państwo, ja reprezentuję Karwie, oczywiście tam są zdania też podzielone, bo wiadomo. Natomiast ja od samego początku byłam przeciwna i głośno o tym mówiłam, również o tym pisałam, gdzie na przykład były sołtys Karwi, niestety, no, tam nie podobała mu się moja wypowiedź. Natomiast my jesteśmy gminą turystyczną i dlatego na nie. My chcemy mieć uśmiechniętych turystów, a nie cholerne śmieciary ze śmieciami. Do cholery się obudźmy w końcu! A tak przy okazji, korzystając z okazji, chciałam przypomnieć, Panie Adamie Białas, 159 osób na Pana w zeszłym roku głosowało w wyborach samorządowych. Mariusz Labuda 184, Norbert Budzisz 177 głosów uzyskałeś. Pani Aniu Kollek, bardzo dużo 295, na Panią głosowało i ufają Pani. Stasiu Miotka 266, Robert Radtke 218. My mamy mandat, dostaliśmy ten mandat od mieszkańców, a nie od burmistrza. My jesteśmy dla mieszkańców, nie dla urzędu, do cholery. - I jestem przeciw.

Radna Kamila Janowicz:

- Ja bym chciała tylko Państwu powiedzieć, że jest mi bardzo przykro, że po raz kolejny musicie tu przychodzić albo przychodzić na spotkania z nami, gdzie w czerwcu zabrzmiało wyraźne nie. Przyszły tłumy i wszyscy nie zostaliście wysłuchani. Owszem, spotkanie odbyło się, ale jakby nikt nie chciał usłyszeć tego słowa: nie.

Radny Robert Radtke:

- Witam Państwa serdecznie. Ja nazywam się Radtke Robert, reprezentuję Ostrowo. Jeżeli chodzi o Ostrowo, to tak jak tutaj już wcześniej było wspomniane, u nas na zebraniach wiejskich temat był poruszany już bodajże 2 lata temu. Burmistrz przedstawiał, że są takie plany. Pewnie u Państwa też coś takiego było, mógłbym dokończyć? Bardzo dziękuję. Takie rozmowy były, natomiast też o tym było mówione, że będą konsultacje, które odbyły się miesiąc temu, bardzo burzliwe, de facto. Jeżeli chodzi o samo Ostrowo, rozmawiam z mieszkańcami. Mieszkańcy, no, może ze względu na to, że są oddaleni od Władysławowa nie ma takich emocji jak tutaj widzimy dzisiaj na sali i te głosy są podzielone. Natomiast w świetle tego, co dzisiaj zobaczyłem, wręcz poczułem, mówiąc wprost, ja jestem radnym nie tylko Ostrowa, ale jestem radnym miejskim całej gminy. Jeżeli chodzi o tą inwestycję to również mówię nie.

Radny Tomasz Hapaniuk:

- Dzień dobry, proszę Państwa, widzę, tu jest przesłuchiwanie radnych. - Proszę Państwa, proszę Państwa. - Proszę Państwa, bardzo dziękuję Pani poseł, za przybycie. Mam taką nadzieję, że Pani tak walczy tutaj dla dobra mieszkańców. I też chodzi mi o to, żeby też Pani walczyła o Via Maris, a nie via Pomerania, jak posłowie PiS-u i Koalicji. Chciałbym również, żeby Pani, Pani rząd przez 8 lat prowadził offshore w Łebie, nie we Władysławowie. Ale dziękuję, że Pani tu przysła i usłyszała to ode mnie, bo chciałem to Pani przekazać, że mieszkańcy mają podzielone. Mieszkańcy chcieli offshore mieć tutaj, chcieli mieć offshore. Tutaj Pani rząd za 8 lat PiS-u to uchwalił. To jest moje zdanie. Proszę Państwa, takie przesłuchiwanie trochę jest tutaj takie dziwne. Czuję się jak w szkole, który musi, muszę wyjść i powiedzieć swoje zdanie. Proszę Państwa, mieszkańcy, jestem radnym z osiedla Hallerowo. Muszę powiedzieć, że do mnie bardzo trafił argument Piotra o tych wszystkich transportach, które tutaj wyliczył dokładnie. Proszę Państwa, to jest bardzo ważne, co Piotr powiedział. To jest bardzo ważne. My też mamy problem na osiedlu Hallera, jeżeli chodzi o meleksy blokują nam ruch kołowy i też byśmy chcieli wasze poparcie mieć do likwidacji meleksów i ograniczenia ruchu meleksów na tym osiedlu. - Mamy szansę wypowiedzieć swoje słowo. Mieszkańcy są podzieleni. Myślę, że rozmawiamy w sposób kulturalny. Nie ma ich dużo, z którymi rozmawiałem, ale ci co powiedzieli, myślę, że to jest 50:50. Dlatego uważam, że fajnie by było, żeby było to referendum i żeby mieszkańcy mogli się wypowiedzieć. A jeżeli Państwo oczekują ode mnie wypowiedzi tak/nie, to ja pójdę pod prąd i nie zabieram głosu.

Radny Robert Radtke:

- Przepraszam, ja tylko do swojej wypowiedzi chciałem powiedzieć, żebyście Państwo nie myśleli, że uciekam. O godzinie 14:00 muszę zająć się dziećmi i będę wychodził.

Radna Anna Kollek:

- Jeszcze raz dzień dobry. To ja, Anna Kolek, która została pomówiona, że kłamię przez tego Pana. Nie kłamię, jestem głosem mieszkańców. Proszę podnieść rękę ci wyborcy, którzy na mnie głosowali na tej sali, czy są. Widzę Pana jednego, drugiego, dobrze. Jak mówię, są podzielone zdania na Cetniewie, przepraszam tego Pana, któremu obiecałam, że będzie referendum. Referendum nie będzie, przepraszam najmocniej. Nie z mojej winy. Uważam, że skoro mieszkańcy są zdecydowanie na nie, to mój głos jest taki sam jak ich. - Ja przepraszam, Małgosia, czy Ty jeszcze podtrzymujesz, żeby ten wniosek wprowadzić do porządku, czy jeszcze, tak. Więc ponawiam wniosek Małgosi, żeby wprowadzić punkt o... Ale uwaga, jako

klub zobowiązaliśmy burmistrza do dalszych rozmów, żeby coś z tym fantem zrobić. To nie może być tak, że nasze śmieci nas zalegają. Musimy znaleźć alternatywę.

Pan Adam Białas, Przewodniczący Rady:

Adam Białas, Śródmieście. Szanowni Państwo, ta decyzja burmistrza, o której tutaj mówił, że wycofuje się z projektu uchwały, wynika właśnie z tego, co Pani Anna przed chwilą powiedziała. Spotkaliśmy się w przerwie jako klub, porozmawialiśmy na ten temat. Widząc Państwa nastroje i Państwa emocje, że wycofujemy się z tego projektu uchwały, burmistrz się wycofuje konkretnie, bo to na jego wniosek było. I to, co mówi o ewentualnej lokalizacji w innym miejscu jest to w zasadzie jasno powiedziane, jakie jest nasze stanowisko w kwestii tego zakładu. I na pewno nie zagłosuje przeciwko mieszkańcom w przypadku lokalizacji próby lokalizacji tego u nas. Jaka będzie decyzja mieszkańców tak ja zagłosuję. Dziękuję.

Radny Michał Klein:

- To, szanowni Państwo, jak wszyscy to wszyscy, chociaż myślę, że Państwo już mój głos znacie, Michał Klein, radny z Osiedla Śródmieście. Natomiast mieszkam na Szotlandzie i też z wieloma osobami z Szotlandu rozmawiałem na ten temat nie tylko z moimi wyborcami bezpośrednio ze Śródmieścia i osobiście, tak jak i Małgosia Parylak. Ja niestety nie spotkałem żadnej osoby, która byłaby za lokalizacją tego typu zakładu we Władysławowie. Mówię stanowczo nie, jeżeli chodzi o tą lokalizację. Natomiast nie mówię nie, żeby temat zamknąć, Panie burmistrzu. Temat trzeba podejmować dalej i to nie na gruncie rozmów. Jeżeli chodzi o naszą gminę, trzeba rozmawiać z powiatem, trzeba rozmawiać z województwem i szukać takich lokalizacji, które będą najmniej uciążliwe i które pomogą nam rozwiązać problem drożących tych śmieci. Jeżeli chodzi o Władysławowo mówię stanowczo nie.

Radna Małgorzata Parylak:

- Ja wstanę tym razem, wszyscy Państwo mnie znacie. Ja nie mówię nie, ja mówię fuj. I powiem tak, jeżeli jestem Państwa głosem, bo wy mnie wybraliście, to możecie do samego końca na mnie liczyć. Ja będę zawsze po waszej stronie, chociażby mieli mnie z roboty wyrzucić, chociażby mieli mnie z roboty wyrzucić, to ja będę zawsze po waszej stronie.

Radny Mariusz Labudda:

- A ja powtórzę swoją opinię, ja słyszałem różne głosy, emocje są duże. Ja uważam, że decyzję powinni podjąć mieszkańcy na zasadzie merytorycznych argumentów, mając dokładnie dokumenty, informacje, opinie. Taka jest moja opinia, wiem, że będzie referendum. Ja poddaję się pod opinię, jestem wolny. Tak, moja opinia jest taka, że na ten moment mam to, co mówiłem, mam dużo bardzo obaw, nie jestem na za ani na nie. Ja chcę dostać merytoryczną informację.

Pan Roman Kuźel, Burmistrz:

- Szanowni Państwo, myślę, że jasno zostało to wyartykułowane, że dla lokalizacji we Władysławowie i radni o tym powiedzieli i mówiłem o tym kilka minut temu. Trzeba szukać rozwiązań, alternatyw. I jasno zostało powiedziane, że nie ma tutaj większości zdecydowanej rady wyrażonej publicznie do tego, żeby była to lokalizacja we Władysławowie. Dlatego też, szanowni Państwo, jeżeli nie ma takiej woli, co zostało wyartykułowane, co jest dla mnie jasne i oczywiste, i mówiłem o tym kilka minut temu i to była propozycja między innymi Pana Piotra nie z dzisiaj, tylko sprzed kilku dni wyartykułowana, ale nie tylko Pana Piotra, że trzeba szukać alternatywnej lokalizacji poza gminą Władysławowo. Myślę, że to jasno wybrzmiało. Dlatego też z perspektywy lokalizacji tutaj w gminie Władysławowo jak po tej

bardzo burzliwej dyskusji zostało jasno określone nie będzie takiej lokalizacji na terenie Władysławowa, na terenie gminy, ponieważ na to nie ma zgody. Zostało to wyartykułowane, ale po przecinku. Ale po przecinku, jestem święcie przekonany i wierzę też w to, co radny Michał powiedział, że to nie powinno kończyć tematu nad odpadami. Ponieważ, szanowni Państwo, to jest ważne, gdzie będziemy je wywozić, ważne, żeby nie zostawiać tego problemu na przyszłe pokolenia i dlatego będziemy dalej rozmawiać w zakresie możliwości zagospodarowania tych odpadów tak, żeby kolejne pokolenia nie powiedziały, że nie mieliście w ogóle na to wpływu ile i jak. I mówiłem o tym wielokrotnie nie ma naszej zgody na to, co było sprzed lat zakopywanie odpadów. Bo wiemy, jak branża działa, wiemy, szanowni Państwo, jak to jest duża branża i najlepiej wielu podmiotom zależy, żeby śmieci dalej zakopywać i udawać, że problemu nie ma. A śmieci nie można zamiatać pod dywan, bo te śmieci, szanowni Państwo, wylądują gdzieś w lesie i dlatego o tym musimy rozmawiać, nawet jeżeli ta dyskusja jest tak zawzięta i twarda, bo nierozmawianie o problemie nie rozwiązuje problemu. Temat uważam dzisiaj za zamknięty w kontekście braku woli i braku kontynuacji dla lokalizacji w gminie Władysławowo. Dziękuję, Panie przewodniczący.

Przewodniczący Rady Miejskiej:

- Proszę Państwa, ponieważ już wyartykułowane zostały wszystkie stanowiska, burmistrz jednoznacznie powiedział, jakie jest jego stanowisko. Myślę, że to rozwiązuje całkowicie problem. Ja myślę, że już nikt nie będzie miał wątpliwości po słowach Pana burmistrza na temat stanowiska odnośnie lokalizacji zakładu utylizacji. Tyle na ten temat.

Radna Małgorzata Parylak:

- Ja w takim razie pierwszy wniosek. Dziękuję w ogóle, radni, że się wypowiedzieliście. Czyli wyrażacie głos swoich wyborców. Ponawiam drugi wniosek, skoro, będę upierdliwa dzisiaj i będę męcząca, ponawiam wniosek o to, żeby wprowadzić pod głosowanie całkowite zaprzestanie tej inwestycji.

Pan Roman Kuźel, Burmistrz:

- Szanowni Państwo, mimo że wniosek został złożony, on już jest bezzasadny, dlatego że publicznie zadeklarowałem, że takiego zakładu nie ma i bez zgody...

Radna Małgorzata Parylak:

- Proszę to mieszkańcom udowodnić dzisiaj, my sobie po prostu tego życzymy.

Przewodniczący Rady Miejskiej:

- Proszę Państwa, w związku z tym, że wyczerpaliśmy wszystkie porządki, obrady dzisiejszej sesji, w związku ze złożeniem jasnej deklaracji przez burmistrza, przez radnych dziękuję bardzo za przybycie. Zamykam sesję Rady Miejskiej.

Radna Małgorzata Parylak:

- Panie przewodniczący, czy my możemy wyjść ze spokojem z tego pomieszczenia. Nie możemy wyjść ze spokojem. Dziękuję bardzo.

Wnioski i oświadczenia radnych.

Brak.

Odpowiedzi Burmistrza na wnioski i oświadczenia radnych.

Brak.

Komunikaty - zakończenie obrad nadzwyczajnej Sesji.

Brak.

Zamknięcie sesji

Obrady zakończył Przewodniczący Rady Miejskiej słowami:” Zamykam Sesję Rady Miejskiej Władysławowa”.

Obrady zakończono o godzinie: 13.40.

Integralną częścią niniejszego protokołu jest nagranie audiowizualne z obrad Sesji w dniu 14.07.2025r.

Przewodniczący Rady Miejskiej:

Protokół sporządziła:

B. Jamros;

dn. 14.07.2025r.